

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

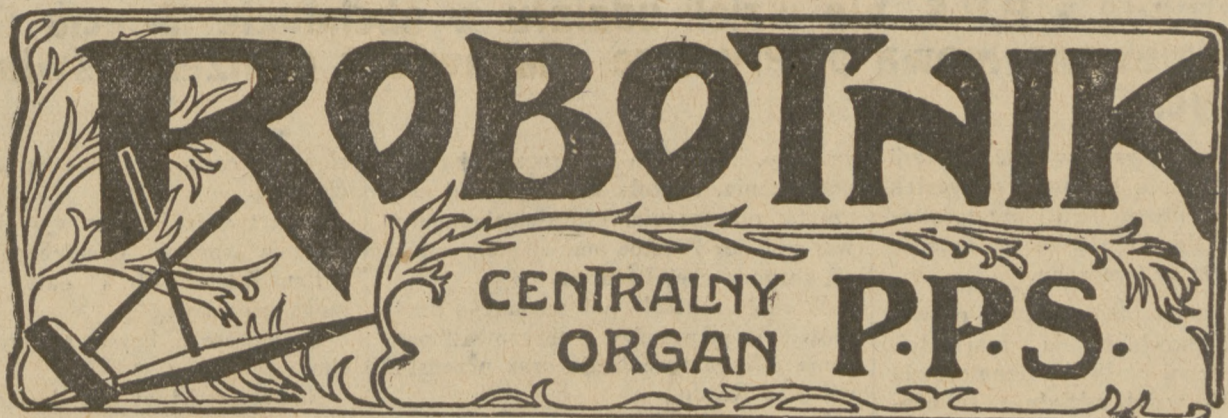
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11 pól do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70

DYREKCJA — 720-13

ADMINISTRACJA — 313-89

DRUKARNIA — 773-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Tragiczna rocznica

Dzisiaj mija 10 lat od dnia zamordowania **Gabrjela Narutowicza**, pierwszego prezydenta odrodzonej Rzeczypospolitej. Zbrodnia ta wstrząsnęła społeczeństwem do głębi, budząc zgrozę i ból.

Zgroza łączyła się ze świadomością, że zbrodnia nie była tylko czynem jednostki, lecz krwawym uwienieniem trwających od kilku dni awantur endeckich. 11-go grudnia nastąpił najazd motłochu na Zgromadzenie Narodowe, gdzie Prezydent miał złożyć przysięgę. Napadnięto i bito szereg posłów i senatorów (m. in. **Bolesława Limanowskiego**), obrzucono śniegiem samego prezydenta **Narutowicza**, zabito na pl. 3 Krzyży jednego z naszych towarzyszy, a wielu raniono, usiłując dokonać napadu na redakcję „Robotnika”. Policja zachowywała się biernie, a w wielu wypadkach stawała po stronie napastników. Kiedy jednak awantury nie dopięły celu, gdyż Zgromadzenie Narodowe odbyło się i Prezydent złożył przysięgę — prasa endecka wszczęła dziką, nieprzytomną w swej zjadłości, kampanię przeciw Prezydentowi, który po paru dniach przypłacił życiem swój wysoki urząd.

Bólem przejmowała śmierć człowieka szlachetnego, wielkiej miary uczonego europejskiego w każdym calu, gorącego patrioty. Miał wszelkie dane po temu, by sprostać swemu trudnemu zadaniu.

Dzisiaj, po 10-ciu latach, na wspomnienie owych dni grudniowych, odżywa w nas uczucie smutku, wstydu i oburzenia. Światlane postaci pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej składamy hołd. Pamięci Jego, jako ofierze rozpasanego nacjonalizmu i męczennikowi demokracji — cześć!

Nie spełnilibyśmy swego obowiązku publicystycznego i społecznego, gdybyśmy tragicznych wypadków z przed 10 lat nie powiązali z chwilą obecną.

Obóz „sanacyjny” wielokrotnie zarzucał PPS, że nie reagowała należycie na zabójstwo **Narutowicza**, że okazała się bezsilną wobec endencji, że dopiero przewrót majowy dokonał tego, czego nie potrafiła zrobić PPS. w grudniu 1922 r.

W zarzutach tych nie ma ani ślądla prawdy. Partja nasza natychmiast po awanturach endeckich 11 grudnia urządziła potężną demonstrację, uwolniła obłożonych przez motłoch posłów i senatorów, uderzyła dalsze jego zapędy, wyręczając w tem bezczynną policję. Partja obwołała powszechny strajk protestacyjny. Zapłaciliśmy daninę krwi, tracąc dzielnego towarzysza. Spełniliśmy swój obowiązek. Zresztą PPS. nie była wówczas u władzy i z równym prawem może zapytać „sanacji”: gdzie byliście wówczas, czemu nie skończyliście z endecją?

Ze PPS. potrafi walczyć z endecją — i to skutecznie, niż „sanacja” — dowiódł rok 1923.

A jakże się ma sprawa dzisiaj, w 10-lecie zabójstwa **Narutowicza** i w 7 niespełna lat po przewrocie majowym? Czy endecję zlikwidowano? Nic podobnego. Ostatnie wybory z przed 2 lat wykazały, że endecja ma w społeczeństwie bardzo znaczny wpływ, a doroczne awantury antysemitki świadczą, że „sanacja” nie potrafiła opanować żywiołu studentckiego ani wypłenić nastrojów antysemitkich.

A może przynajmniej ideologia

Czterdzieści lat P.P.S. Uroczysta Akademia w Warszawie

W niedzielę 18 grudnia o godz. 11 rano w sali Teatru Artystów (przy ul. Karowej 18)

Program niedzielnej Akademii Warszawskiej, poświęcony CZTERDZIESTOLECIU PPS. przewiduje w części PRZEMÓWIEN: zagajenie **T. ARCISZEWSKIEGO**, mowy tow. **N. BARLICKIEGO**, **A. ZDANOWSKIEGO** i **D. KLUSZYŃSKIEJ** — w części zaś ARTYSTYCZNEJ: fanfary i produkcje orkiestr robotniczych, deklamacje, inscenizacje Sceny Robotniczej TUR., produkcje plastyczne zespołu RKS. „Skra”.

Referat o dziejach P.P.S. wygłosi tow. **A. PRÓCHNIK**.

Program szczegółowy ogłosimy w numerze jutrzejszym.

Po KARTY wstępu zgłaszajcie się do W.O.K.R. P.P.S. i Rady Zawo-

dowej (Długa 19), do TUR. (Czerwonego Krzyża 20), do dzielnic P.P.S. i związków zawodowych. Uroczystość organizują wspólnie:

ORG. WARSZAWSKA PPS.,
RADA ZAWODOWA WARSZAWY,
T. U. R.

Sytuacja we Francji

Po upadku Rządu Herriota. Paul-Boncour premierem?

Herriot do Waszyngtonu

Premier **Herriot** wysłał do ambasadora francuskiego w Waszyngtonie **Claudela** telegram, w którym poleca natychmiast zawiadomić Rząd waszyngtoński, że gabinet **Herriota** został przez głosowanie w parlamencie obalony, oraz że nie posiada on już żadnych pełnomocnictw do kontynuowania rokowań ze St. Zjednoczonymi w kwestji długów. Odpowiedzialność za rokowania, dotyczące wierzytelności amerykańskich spada zatem na barki przyszłego Rządu francuskiego.

Kandydatura Paul-Boncoura

Oczekuje się z niecierpliwością we Francji końca rozmów, prowadzonych przez prezydenta **Lebrun** z przywódcami politycznymi. Dotychczasowe rozmowy dowiodły, że przyszły gabinet musi się opierać o większość lewicową.

Tardieu po rozmowie z prezydentem jest tego samego zdania. Według ostatnich informacji, prezydent zwróci się do jednej z osobistości Senatu, która nie była bezpośrednio włączona w dyskusję nad sprawą długów. Przypuszcza się, że chodzi tu o **Paul - Boncoura**.

Sytuacja w znacznej mierze zależy od socjalistów, którzy nie będą popierali Rządu, jeżeli na jego czele nie stanie członek grupy radykalno - społecznej. Frakcja radykalno - społeczna zamierza dołożyć wszelkich starań, aby móc współpracować na stałe z grupą socjalistyczną Izby. Stąd też przypuszczenie o składzie przyszłego gabinetu z **Daladier**, jako ministrem spraw wewnętrznych, **Paul - Boncour** — ministrem spraw zagranicznych, **Caillaux** oraz **Bonnet'em** — ministrami finansów i budżetu.

Wrażenie w Ameryce

Według informacji prasy francuskiej z Waszyngtonu koła polityczne Stanów Zjednoczonych są podobno bardzo oburzone na Francję z powodu odmowy

splaty raty grudniowej. Niektóre pisma amerykańskie oświadczają, że między Stanami Zjednoczonymi a Francją „wykopana została przepaść”.

Te same koła polityczne wyrażają wielkie uznanie Anglii, która ratę swoją wczoraj wpłaciła.

„Reorganizacja” hitleryzmu

Wskutek ujawnionych w ostatnim czasie rozbieżności w kierowniczych kołach partji hitlerowskiej zarządził **Hitler** gruntowną jej reorganizację celem,

jak to podkreślono w biuletynie partji, „zwiększenia siły bojowej stronnictwa”. Plan reorganizacji przewiduje zmiany na stanowiskach kierowników poszczególnych okręgów, nowy podział

referatów, oraz m. in. co jest dość znamienne, podporządkowanie referatu agrarno - politycznego kierownictwu osobistemu **Hitlera**.

Podpisanie umowy zbiorowej dla marynarzy gdyńskich

W środę, o godz. 23 m. 30 w nocy, podpisana została umowa zbiorowa dla marynarzy gdyńskich.

Na zasadzie orzeczenia superarbitra płace zostały obniżone od 5 do 7%. Jak wiadomo, Związek Armatorów żądał

20% obniżki. Umowa zbiorowa kładzie kres do wolności w zakresie warunków pracy i reguluje cały szereg zagadnień, dotyczących pracy na statkach. W wielu punktach polepsza ona dotychczasowe warunki marynarzy.

Umowa zbiorowa objęta są wszystkie kategorie pracowników; nie tylko służba pokładowa i maszynowa, ale i hotelowa na statkach pasażerskich, oraz specjalne kategorie pracowników, jak muzycanci i t. p.

jest inna, 100-procentowo różna od tej, którą wyznawał zabójca **Narutowicza**? Tego chyba należało się spodziewać od krwawego przewrotu, skierowanego przeciw prawicy? Ale tu właśnie historia najzłotniejszego splotu figla.

Już na rozprawie sądowej zabójca oświadczył, że nosił się z myślą zamordowania **Piłsudskiego** za to, że po odzyskaniu niepodległości zwołał Sejm, za to że zamiast jednej głowy rządziło 400. Po przewrocie majowym zarzut ten wszedł do elementarza „sanacji” z tą tylko różnicą, że zamiast 400 określano dokładnie: 444, względnie 555.

Siedząc w więzieniu, zabójca **Narutowicza** spisał jak gdyby swój testament, który wydano drukiem. Można tam znaleźć całą ideologię

„sanacji”. I napaści na partyjność, i entuzjazm dla geniuszów, i wstręt do demokracji. Oto najbardziej charakterystyczna próbka:

„Temu ludowi powinien ktoś, stojący poza partjami, powiedzieć o pewnych prawdach ogólnych. Trzeba mu wyjaśnić, że polityka zawsze graniczy z oszustwem, a często jest niem samem.

„Przywódcy partji rzadko są ludźmi o czystych sumieniach, a niekiedy i ręce mają ordynarnie brudne. Władza im pachnie. Rwa się do niej przez ambicję, dla wpływów, dla możności protegowania swoich ludzi, gospodarowania dobrem państwem, i t. d.”

Czy nie są to te same myśli, a nawet te same słowa, które znamy tak dobrze z innego całkiem źródła? Gdyby zabójca **Narutowicza** dzi-

siał żył, nie ma wątpliwości, w którym znalazłby się obozie politycznym.

I jeżeli dzisiaj „sanacja” czczy pamięć **Narutowicza**, to jest to jeden z tych paradoksów, w jakie tak obfituje okres „sanacyjny”. **Narutowicz** bowiem poległ w obronie demokracji, sejmu, konstytucji, których „sanacja” śmiertelnym jest wrogiem.

Podwakość tragiczna rocznica! Pamięć **Narutowicza** czczy ci, co nie mają z nim nic a nic wspólnego.

Tylko klasa robotnicza ma moralne prawo czczyć pamięć **Narutowicza**, pozostała bowiem wierna temu, za co życie swe oddał pierwszy prezydent Rzeczypospolitej.

(j. m. b.)

Redukcje górników w Zagłębiu Krakowskim

Na kopalni węgla „**Artur**” w Sierszy zapowiedziana jest redukcja przeszło 400 górników; również inne kopalnie Zagłębia Krakowskiego zamierzają przeprowadzić redukcje.

W najbliższą niedzielę odbędzie się w związku z temi sprawami, zgromadzenie górników w **Myślachowicach**.

Stan zatrudnienia w przemyśle

Ogólna liczba robotników zatrudnionych w przemyśle przetwórczym (w przedsiębiorstwach zatrudniających ponad 20 robotników), wynosiła z końcem października 385.703 osób, co w stosunku do miesiąca poprzedniego przedstawiło wzrost o około 22 tys. osób. Liczba robotników zatrudnionych w kopalniach i hutach pozostawała na ogół bez zmiany i wynosiła z końcem października 141.580 osób. (PAT).

Demonstracja Sejmu pruskiego

Sejm pruski, który zebrał się wczoraj na krótką sesję, przyjął m. in. demonstracyjny wniosek socjalistyczny 148 głosami centrum, socjalistów i partji państwowej, domagający się niezwłocznego restytuowania praw gabinetu **Brauna**. Przeciwnie wnioskowi wypowiedzieli się niemiecko - narodowi.

Komuniści wstrzymali się od głosowania, hitlerowcy zaś byli podczas głosowania nieobecni.

Przesilenie rządowe w Japonji

Wiadomości z Tokio zapowiadają możliwość przesilenia rządowego w Japonji. Obecny rząd **Saito** popadł w konflikt z partją „**Senukai**”. Większość tego stronnictwa przeciwna jest obecnej polityce rządowej. Losy Rządu japońskiego rozstrzygną się 24 grudnia. Tego dnia zbiera się sesja parlamentu japońskiego, podczas której premier **Saito** ma postawić kwestję zaufania.

Wojna w Mandżurji

Sztab japoński w **Mukdenie** ogłasza o podjęciu nowej ofensywy przeciwko nieregularnym wojskom chińskim na południe od **Mukdena**. Liczba Chińczyków wynosi kilka tysięcy. Wojska japońskie podejmują atak koncentryczny na stanowiska Chińczyków.

Precz z dyktaturą. Chleba i pracy!

Bnrzliwe demonstracje w Lipsku

Wczoraj odbyły się w Lipsku burzliwe demonstracje bezrobotnych, manifestujących przeciwko dyktaturze **v. Schleichera**.

Demonstranci w liczbie około 1000 osób przeszli głównymi ulicami miasta, wznosząc okrzyki: „Precz ze **Schleicherem**”, „Chcemy chleba i pracy”.

Wobec groźnej postawy tłumu, w centrum miasta, policja interwenjowała kilkakrotnie przy użyciu pałek gumowych.

O podobnych zjaskach sygnalizują również z **Drezna** i **Kamienicy**, gdzie demonstranci wznosili okrzyki: „Precz z **Hindenburgiem**”.

Proces Ciunkiewiczowej

Sensacyjne zeznania Zakrzewskiej

W dalszym ciągu w procesie Ciunkiewiczowej zeznawali dyrektor Grand Hotelu w Krakowie, p. Gruzliński, portier Wodnicki, pokojówka Sommerówna; ci świadkowie ustalają różne szczegóły.

Sensację na sali sądowej wywołały zeznania dr. Zopotha, który, będąc znajomym Ciunkiewiczowej, zeznał, że z jego inicjatywy wystąpiła oskarżona o premię asekuracyjną. Dalej świadek stwierdza, że u sędziego Watora, który prowadził śledztwo, stale rezydował francuski agent prywatny Dutru, i mimo że nie miał do tego prawa asystował przy przesłuchiowaniu świadków.

ROLA DUTRU

Rolę, jaką odgrywał Dutru charakterystycznie następujący fragment zeznania dr. Zopotha:

Pewnego dnia telefonował do mnie dr. Jarosz z Warszawy, mówiąc o notatce, jaka pojawiła się w Warszawie, jakoby śledztwo zostało umorzone z tego powodu, ponieważ p. Ciunkiewiczowa wycofała doniesienie asekuracyjne. P. Jarosz prosił mnie, żebym dowiedział się, czy to jest prawda. Było to w godzinach popołudniowych. Telefonowałem do sędziego śledczego, nie zastałem go jednak, telefonowałem więc do prok. Michałowskiego, który powiedział mi, że jest to nieprawda. Na drugi, czy trzeci dzień zjawiał się w kancelarii u mnie p. Dutru koło godz. 3-ciej, kiedy jeszcze nikogo nie było w kancelarii i w ciągu rozmowy zaproponował mi, czyby p. Ciunkiewiczowa nie wycofała swego zgłoszenia o odszkodowanie, gdyż w takim wypadku sprawa może być załatwiona.

Ponieważ nie było żadnego świadka, poprosiłem p. Dutru, ażeby przyszedł na drugi dzień koło godz. 4-tej i wówczas pomówimy o tem szeroko. Poprosiłem pewną panią, żeby była łaskawa przysiąc do mnie i być obecną przy tej rozmowie. P. Dutru jednak przy świadku wyparł się wszystkiego i oświadczył, że pytał się tylko w ten sposób na temat tej notatki warszawskiej.

Obrona: Jak pan rozumiał jego ofertę?

Sw.: W ten sposób, że jeżeli p. Ciunkiewiczowa wycofa tę sprawę, to wtedy cała ta sprawa zostanie umorzona i p. Ciunkiewiczowa będzie mogła wyjechać. Z kolei na widownię występuje świadek Zakrzewska, współpracowniczka „Gazety Polskiej” towarzysząca wielu podróży Ciunkiewiczowej. Świadek opisuje dzieje znajomości z Ciunkiewiczową, i szczegółowo jej pobytu w Krakowie, przyczem wyraża opinię, że Ciunkiewiczowa była szpiegowana przez osobnika w brązowym palcie. Zakrzewska wyraża przekonanie, że „jakby Ciunkiewiczowa nie okradła w Krakowie nastąpiłoby to w Zakopanem”. Pod koniec zeznania mec. Woźniakowski zwrócił się do świadka w następujący sposób:

Zadam pani tylko dwa pytania. Pierwsze: Czy pani była bardzo wzburzona

Wczorajsze posiedzenie Senatu

Senatorowie z P.P.S. nie wzięli udziału w obchodzie 10-lecia Senatu
Niespodziewana mowa p. Prystora. Zapowiedź obniżenia świadczeń socjalnych

Wczorajsze pierwsze w bieżącej sesji posiedzenie Senatu otworzył marszałek Raczkiewicz uroczystym przemówieniem w związku z 10-leciem Senatu, przypadającym w tym roku.

Na posiedzeniu obecni byli prawie wszyscy członkowie Rządu, marszałek Sejmu oraz liczni posłowie. Senatorowie Z. P. S. nie wzięli udziału, w tej uroczystości.

EXPOSE PREMIEJA PRYSTORA.

Po krótkiej przerwie zarządzanej

przez p. marszałka po uroczystej części posiedzenia, zaczęła się część nieuroczysta, powszednia, którą zainaugurował premier Prystor omówieniem sytuacji gospodarczej Państwa.

W ciągu przeszło półgodzinnego przemówienia p. premier „zobrazował” położenie gospodarcze kraju oraz przedstawił plan Rządu.

Plan ten da się pokrótce streścić w kilku słowach: pomoc dla rolnictwa, podniesienie rentowności gospodarstw rolnych, obniżenie cen artykułów przemysłowych oraz obniżenie świadczeń socjalnych.

W tym p. Prystor wyraził radość z powodu „spokoju, panującego w kraju”.

Pan Wierzbicki i cały „Lewjatan” mogą triumfować!

Do expose p. Prystora jeszcze powrócimy.

Następnie Senat bez dyskusji przyjął kilka ustaw ratyfikacyjnych, uchwalonych już przez Sejm.

Następne posiedzenie Senatu we wtorek dnia 20 b. m.

Urząd Prezydenta i Najwyższa Izba Kontroli Państwa

Komisja Budżetowa Sejmu obraduje

Budżet Prezydenta

Komisja Budżetowa Sejmu przystąpiła wczoraj do rozpatrywania budżetu Prezydenta. Po referacie sprawozdawcy, pos. Czuma, zabrał głos pos. tow. Dubois, którego mowę drukujemy osobno. Następnie przemawiał pos. Kornecki (Klub Nar.).

Mówca podnosi, że kancelaria cywilna zajmuje się czynnościami, nie związanymi z jej zakresem działania.

Nie jest ona powołana do tego, aby mieszać się do takiego, czy innego kierunku wychowania narodowego.

Mówca protestuje przeciwko partyjno-

politycznemu stanowisku kancelarii cywilnej.

Z poprzednimi mówcami usiłuje polemizować pos. Polakiewicz, szef kancelarii cywilnej, p. Helczyński również odpowiada tow. Dubois, iż wydatki na budżet Prezydenta już w poprzednich latach zostały znacznie obniżone, mianowicie: z 4½ miliona na nie całe 3 miliony. Dalej w tem samem tempie iść nie można.

Budżet nie jest nadmierny nawet na obecne stosunki.

Po przemówieniu szefa kancelarii wojkowej płk. Głogowskiego, budżet przyjęto w drugim czytaniu.

Budżet N. I. K.

Referował pos. Czernichowski, poczem przemawiał tow. Dubois.

Mowa tow. St. Dubois

O budżecie Najwyższej Izby Kontroli Państwa będę mówił krótko. O rzeźbionych lepiej nie mówić. Niema w Polsce kontroli nad gospodarką państwa. Sejm, do tej kontroli powołany, jest sparaliżowany i zbiera się rzadko, a gdy nawet przyjdzie do sprawowania tej kontroli to posłuszna większość rządowa, jej się wyrzeka. Wszystko uchwalają co jej każą, tak jak to uczyniła, aproba jąc pięćset sześćdziesiąt kilka miljo-

nów przekroczeń budżetowych, w tem 8 milionów na agitację wyborczą w roku 1927-28.

Z ducha Konstytucji i ustawy z 1921 roku o N. I. K. wynika, że N. I. K. związana jest organicznie z Sejmem. Gdy Sejm jest ograniczony ona zepchnięta być musiała do roli drugorzędnej. N. I. K. stała się faktycznie z niezależnego organu organem Rządu. Przeprowadzone zmilitaryzowanie N. I. K. przy czyniło się wydatnie do jej uzależnienia od Rządu.

W dalszej dyskusji zabierali głos pos. Rymar (Klub Nar.), pos. Hołyński (BB.), oraz prezes Najwyższej Izby Kontroli gen. Krzemiński.

Budżet N. I. K. przyjęto w II czytaniu.

Na następnej posiedzeniu, dzisiaj, rozpatrywany będzie budżet Prezydium Rady Ministrów.

Podziękowanie

Kolo Przyjaciół Czerwonego Harcerstwa serdecznie dziękuje ob. ob. Szemplińskiej, Święickiej, L. Hartlebrinc, Wł. Bieńkowskiemu, B. Hetrzowi, Wł. Gładychowi, H. Ładoszowi i K. Szymańskiemu za udział w recitalu literackim na Czarnej Kawie w dniu 10.X b. r.

komercyjny i uważana jest za zwrotny punkt w procesie. W ciągu dnia wczorajszego, zeznawała p. Berta Mittelmannowa, przyjaciółka oskarżonej która stwierdza, iż Ciunkiewiczowa miała duży wpływ na wartościowej biżuterii, i drogocenne futra.

„Oderwać się!...”

W łódzkiej Izbie Przemysłowo - Handlowej wygłosił w tych dniach odczyt na temat „Walki z kryzysem” docent U. J. dr. Ferd. Zweig, „rzecznik liberalizmu gospodarczego”, jak reklamuje go miejscowa prasa burżuazyjna i jak wynika zresztą z treści prelekcji.

Charakterystyczne jest bądź co bądź że ten obrońca liberalizmu gospodarczego jako podwaliny ustroju kapitalistycznego, przyznał w swym odczycie rozsądnie i lojalnie, że kryzys obecny jest nie tylko zwykłym kryzysem cyklicznym lecz w większym daleko stopniu — „kryzysem strukturalnym (ustrojowym), obejmującym sferę międzynarodowej łączności gospodarczej”.

Poszukując środków naprawy, dr. Zweig — ze swojego punktu widzenia — wskazuje dwa programy: albo dostosowanie się do kryzysu albo oderwanie się odeń. Ponieważ ten drugi program jest oficjalnym programem naszych „sfer miarodajnych”, postępujemy co na ten temat mówi dr. Zweig: „Wszystkie próby, oderwania się od kryzysu światowego dotychczas zawiodły, tak iż ma się wrażenie, że nie sposób oderwać się od koniunktury światowej”. Stwierdzając, że żadne z państw nie zdobyło się na doprowadzenie tej metody („odrywania się”) do końca, dr. Zweig — jeśli chodzi o Polskę — wypowiada się stanowczo przeciwko programowi oderwania się od koniunktury światowej w drodze wywoływania „sztucznej koniunktury” za pomocą odpowiedniej polityki pieniężno - kredytowej i t. p. środków.

Docent dr. Zweig nie jest bynajmniej wśród ekonomistów burżuazyjnych — unikatem. Te same lub prawie te same opinie wypowiadało już wielu innych i wielu innych jeszcze wypowiadać je będzie. Jeśli przytoczyliśmy tu poglądy wybitnego ekonomisty polskiego, to jedynie dlatego, by w ich świetle jaśniej uwydatnić wartość wynurzeń czołowych ludzi „systemu” zalecających przy każdej sposobności groteskową już dziś receptę: „oderwania się”. Sam p. premier Prystor ordynował przecież to lekarstwo już parokrotnie, no — i oczywiście — bezskutecznie.

Łódzianin.

Najnowsze modele swetrów wełnianych



930

Marszałkowska 129

W. KIELECKI.

Przegląd książek

HENRYK TENNENBAUM. STRUKTURA GOSPODARSTWA POLSKIEGO. Tom I. Formy Produkcji i Zbytu. Warszawa 1932, str. 641.

I.

Ubóstwo naszej literatury ekonomicznej musi z natury rzeczy potęgować zaciekawienie dla każdej oryginalnej pracy polskiej z dziedziny gospodarczej. Cóż mówić o książce, traktującej o tak aktualnym temacie, jakim być musi kwestja struktury gospodarstwa narodowego w dobie wciąż się pogłębiającego kryzysu. Zainteresowanie potęguje osoba autora, ciesząc się opinią pierwszorzędnego znawcy spraw gospodarczych i człowieka dużej odwagi cywilnej czego dał w swoim czasie dowód swym wystąpieniem przeciwko panu Ossowskiemu wówczas wiceprezesa w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Autor, jak powszechnie wiadomo — nie zalicza się do socjalistów i dlatego patrzy na różne zjawiska z innego punktu widzenia niż my i inaczej je ocenia. Nie możemy się z nim zgodzić, aby przy żywym przysys był wynikiem przein-stawiania przemysłu i zbytniego usztywnienia produkcji przez kartele przy nadmiernej elastyczności ruchu kapitałów i kredytów. Dla nas przeinwestowanie nie jest przyczyną samą w sobie lecz logicznym wynikiem kapitalistycznego systemu wytwarzania, którego celem jest zysk a nie zaspokojenie potrzeb ludzkości. Nie podzielimy też jego poglądów, gdy omawiając organizację monopolu państwową wypowiada się za państwową wyłącznością sprzedaży lecz przeciw wyłączności produkcji. Nie pomniejsza to jednak wartości samej pracy, której siła tkwi przede wszystkim w analizie. Nie wy-

magamy od człowieka innych poglądów, aby podchodził do sprawy z naszego punktu widzenia. Właśnie fakt przynależności pana Tennenbauma do innego obozu społecznego potęguje wartość jego krytyki w mojem przekonaniu trudno o bardziej rewolucyjną książkę od Struktury Gospodarstwa Polskiego p. Tennenbauma i o silniejsze potępienie polityki gospodarczej rządu.

Przejdźmy teraz do samej treści. Przemysł i handel polski dzieli autor na pięć zasadniczych grup: 1) użyteczności publicznej, 2) spożycia skoncentrowanego i przymusowego, 3) merkantylizacyjną 4) przedsiębiorstw uprzywilejowanych i 5) wolnokapitalistyczną. Niektóre przedsiębiorstwa wchodziły w skład kilku grup.

Najpoważniejszą rolę gra grupa pierwsza, do której zaliczono monopole oraz przymusowo skartelizowane gałęzie wytwarzania. Ponieważ taki podział wydaje się w pierwszej chwili nieuzasadniony, przeto spójniamy oddać w skróceniu tok rozumowania, prowadzący do zaliczenia monopolu państwowego i karteli do grupy przedsiębiorstw użyteczności publicznej.

Co zrozumiemy pod tego rodzaju przedsiębiorstwami? Zwykle, takie zakłady, które ze względów technicznych działają wyłącznie na jakimś określonym terenie. Np. nie do pomyślenia są na jednej ulicy dwie linie tramwajów elektrycznych, należące do dwóch konkurencyjnych towarzystw, lub dwie

sieci przewodów gazowych stanowiące własność dwóch gazowni. Na skutek powyższego stanu rzeczy przedsiębiorstwo użyteczności publicznej wchodzi w posiadanie monopolu. Stanowisko monopolistyczne musi być dla dobra społeczeństwa ujęte w normy prawne — kauce. Kartele przymusowe również faktycznie są wyosazone przez rząd w przywilej wyłączności i to je stawia w jednym szeregu z przedsiębiorstwami użyteczności publicznej.

Dwie zasady normują działalność przedsiębiorstw użyteczności publicznej: 1-o równe traktowanie wszystkich odbiorców; 2-o skromna opłacalność. Złodziej czy dobrodziej, wykupując bilet trzeciej klasy z Warszawy do Krakowa płaci tę samą cenę; za kilowat prądu elektrycznego dla celów oświetleniowych płaci szewc zamieszkały sutereny nie drożej i nie taniej od nowobogackiego z Alei Róż. Tymczasem kartele wyzyskują sytuację i przedsiębiorstwom pozostającym w stosunkach konkurencyjnych ze skartelizowanymi zakładami odpuszczają produkty taniej. Tak postępuje przemysł węglowy i hutniczy. Cukrownie płacą wyższe ceny za buraki dostawcom udziałowcom, niższe pozostałym rolnikom, chociaż ustawa o obrocie cukrem została wydana właśnie w celu popierania rolnictwa a więc plantatorów buraków.

Jak wygląda druga zasada ceny skromnie opłacalnej?

Tu odpowiedź brzmi mniej kategoryczna ale łatwo się domyslać, że została podeptana. W książce przeprowadza no bowiem dowód, że przedsiębiorstwa skoncentrowane a w szczególności zależne od holdingów zagranicznych mogą z łatwością nawet przy cenie bardzo opłacalnej wykazywać straty na produkcji; przerzucając zysk z jednego przedsiębiorstwa na drugie. Kopalnia węgla sprzedając hucie żelaznej węgiel

poniżej kosztów produkcji zamknięcie bilans roczny deficytem, zato huta wykazuje się większym zyskiem. Zakład hutniczy może znowu odstąpić ze stratą żelazo fabryce maszyn. Huta wykazuje wtedy niedobór pokryty wyższym zyskiem fabryki. Fabryka maszyn, zależna od holdingu zagranicznego została w nim świadomie obdłużona na wysoki procent, który zjada wszystkie dochody! Wszystkie przedsiębiorstwa położone w Polsce straciły na produkcji, do chód pozostał w koncernie.

Ciekawie jest również przedstawiona analiza dumpingu. Kartele lubią się przedstawiać jako ofiary patryjizmu. Dla dobra państwa, dla podtrzymania waluty eksportują towary ze stratą. Sęk w tem, że to co dla laika wydaje się być oczywistą stratą, po szczegółowej analizie może się okazać wcale dochodową operacją.

Wywóz węgla opłacał się jeszcze do połowy 1931 roku (spadek funta angielskiego). Inaczej kopalnie górnośląskie nie odstąpiłyby przedsiębiorstwom węglowym Zagłębia Krakowskiego części kontyngentu wewnętrznego w zamian za zrzeczenie się eksportu. Wywóz cukru do roku 1930 też przynosił zyski z czym się cukrownie obecnie już nie kryją. Kto wie, może za dwa lata dowiemy się, że i w roku 1932 opłacało się również eksportować cukier.

Kartele przymusowe, to znaczy działające na mocy ustawy, dekretu lub stworzone pod groźbą wydanie odpowiedniego dekretu zajęły w państwie nie tylko stanowisko monopolistyczne — ale każdy poszczególny skartelizowany zakład uzyskał określony kontyngent zbytu na rynku wewnętrznym. Przedsiębiorstwa antycypowały ten stan rzeczy każde z nich uważa kontyngent za swą nienaruszalną własność, za swój przywilej na wzór szlachty średniowiecznej.

Nawet państwo nie ma prawa w pojęciu kierowników karteli wprowadzić tu zmian, podobnie jak monarcha w średniowieczu nie był władny pozbawiać szlachtę przywilejów. Powstaje nowy przemysłowy stan feudalny. Przy wilej oddziela się od rzeczy. Cukrownie i gorzelnie odpuszczają kontyngenty podobnie postępuje górnośląski przemysł górniczy. Prawo produkcji staje się przywilejem za którego odstąpienie trzeba płacić.

Nie to że przemysł gospodaruje nieudolnie, że płaci dyrektorom miljon i więcej złotych rocznie. Gdy prawo feudalne do kontyngentu nie przynosi spodziewanych zysków niech płaci państwo. Syndykat hut żelaznych zbonifikował „Dresdner Bank” stanowiący własność rządu niemieckiego, połowę należności, wynikłej z powodu różnicy kursu funta angielskiego, a potem miał czelność zwrócić się z żądaniem do państwa polskiego o gwarancję dla wierzycieli.

Stwierdzenie i udowodnienie istnienia feudalizmu przemysłowego uważam za najcięższą zadanie pana Tennenbauma. Kłóż są ci feudalni ufn i protektorat państwa, często krzyżujący zamierzenia tego państwa?

Pomyślmy tylko. Ustawa o obrocie cukrem stawia sobie za cel służyć czy niesłużnie — popieranie rolnictwa — (właściwie wielkiej własności ziemskiej) w całej Polsce. Tymczasem odsprzedaż kontyngentu może uniemożliwić uprawę buraka w niektórych częściach państwa.

Rząd popiera eksport i daży do zwiększenia produkcji ropy. Syndykat hut żelaznych ze swoją polityką cen uniemożliwia w niektórych wypadkach wywóz maszyn. Kartel rafinerii naftowych obniża cenę ropy, przez co przeciwdziała zwiększeniu jej wydobycia.

Urząd Prezydenta Rzeczypospolitej

Mowa tow. St. Dubois w Komisji Budżetowej Sejmu

Komisja Budżetowa Sejmu dyskutowała wczoraj nad budżetem Prezydenta Rzeczypospolitej. Tow. St. Dubois w swoim przemówieniu poruszył szereg zagadnień, związanych z tym budżetem. Mowę tow. Dubois dajemy w dokładnym streszczeniu Sprawozdanie z przebiegu obrad Komisji Czytelnicy znajdą na innym miejscu.

Red.

BUDŻET PREZYDENTA.

Trzeba stwierdzić przedewszystkiem, że budżet Prezydenta Rzeczypospolitej jest minimalnie obniżony — tylko o 85.000 zł. w stosunku do roku zeszłego, i że obniżka ta procentowo jest niższą niż w innych działach budżetu.

Ministerjum Oświaty w stosunku do roku zeszłego ma budżet zredukowany o 8%, Min. Op. Społ. w stosunku do r. 1930/31 — 40%, a budżet P. Prezydenta tylko o 3 procent w stos. do roku ubiegłego.

Zarówno uposażenie, jak i wydatki inne i fundusze reprezentacyjne, wynoszące kilkaset tysięcy złotych, prawie że nie uległy zmianie. A przecież żyjemy w okresie

nieślanych nędzy, zubożenia ludności, deficytowego budżetu

i miliona bezrobotnych.

Uposażenie Prezydenta w Polsce wynosi 255 tys., gdy Prezydenta Rzeszy Niemieckiej 37 tys. marek. Wprawdzie Prezydent Rzeszy ma jeszcze rozmaite dodatkowe fundusze, wynoszące 120 tys. marek, ale i w naszym budżecie figurują znaczne sumy, będące do rozporządzenia Prezydenta.

Dalej mówca analizuje poszczególne pozycje budżetu, podnosząc, że 241 tys. na rozjazdy reprezentacyjne Prezydenta, sumy, wydawane na podróże i przeniesienia, są zbyt wygórowane. Opał i światło staniało, również i żywność, a tymczasem odpowiednie pozycje w budżecie nie zostały prawie obniżone. Czy prawdą jest, że i w budżecie Prezydenta czynione są „luzy”, oszczędza się mianowicie na wyżywieniu żołnierzy, a zaoszczędzone sumy przenosi się na inne pozycje?

Ilość 10 samochodów osobowych i trzech ciężarowych wydaje się nam zbyt wielką, skoro prezydent Rzeszy Niemieckiej zadawania się dwoma osobowymi autami a — jak donosiły pisma — prezydent Stanów Zjednoczonych ma tylko 6 samochodów.

Zresztą już podczas poprzedniej dyskusji podnoszono, że budżety prezydentów Francji, a nawet Ameryki, są sto-

sunkowo niższe w porównaniu do wysokości ogólnej budżetu i zamożności kraju.

Ilość oficerów sztabowych — dziecięciu — w gabinecie wojskowym Prezydenta jest stanowczo za wysoka. Z uznaniem podkreślić należy fakt, że w okresie obecnego kryzysu zaniedbano kosztownych dożynek w Spale. Niestety, niektórzy starostowie „wyręcali” p. Prezydenta i urządzali dożynki w powiatach.

REPREZENTACJE I DEKORACJE.

Zagranicą, w okresie obecnego kryzysu, zmniejszono do minimum wszelkie przyjęcia reprezentacyjne, bankiety i t. d. Oszczędza się na tem. U nas, choć jesteśmy biedniejsi, na tym punkcie oszczędności nie widać. Kancelaria Cywilna p. Prezydenta źle postępuje, jeżeli, uważając już za konieczne urządzenie w tych czasach polowań, reklamuje je następnie tak szeroko za pomocą opisów i fotografii. To drażni ludność.

Gospodarka Spółki wymaga — naszym zdaniem uzdrowienia, gdyż dopłata skarbu zgórą 100.000 zł. rocznie dla utrzymania tej rezydencji wydaje się nam zbyt wysoka.

Tak samo 55.000 zł., dopłacane do ogrodnictwa, jest sumą niebagatelną. Nie od rzeczy będzie dodać, że w roku 1925 uposażenie Prezydenta było zgórą o 50% niższe, i nie miał on funduszu dyspozycyjnych (obecnie 60.000 zł.), a fundusze reprezentacyjne były także znacznie niższe.

ROLA KANCELARJI CYWILNEJ.

Kancelaria Cywilna nie spełnia należycie swojego zadania. Odsuwa Prezydenta od społeczeństwa i sprowadza jego rolę do czysto reprezentacyjnej.

P. Prezydent nie ma dobrych doradców w Kanc. Cywilnej. Oczywiście za to co powiem teraz, konstytucyjnie odpowiada p. premier, ale mogliby się w Kanc. Cywilnej znaleźć ludzie, którzyby odradzili p. Prezydentowi masowego podpisywania dekretów, z których poszczególne, jak np. dekret o stowarzyszeniach, ograniczający swobody obywatelskie, jest sprzeczny z Konstytucją i na zasadzie ustawy o pełnomocnictwach, z których wyłączone kwestie wolności obywatelskich, — nie powinien być podpisywany.

Art. 44 Konstytucji i ustawa o pełnomocnictwach mówią, że dekrety mogą być wydawane w razie konieczności państwowych. Śmiało można powiedzieć, że 90% dekretów wydano bez nagłej konieczności państwowej.

Tak samo Kanc. Cywilna powinna była doradzić p. Prezydentowi, aby pakt polsko - rosyjski był uprzednio ratyfikowany przez Sejm. (Przew. Byrka kilkakrotnie zwraca się do mówcy, by nie mówił o tych sprawach).

PRAWO ŁASKI.

Za masowo stosowane wyroki śmierci odpowiedzialnym jest p. Michałowski i o tem pomówimy przy budżecie sprawiedliwości.

Kiedyś p. Michałowski za to odpowie.

Ale tu stwierdzić muszę, że Kanc. Cywilna winna była przedstawić p. Prezydentowi, w którego sumienie oczywiście wchodzić nie możemy, że tych blisko

200 wyroków śmierci,

nie mówiąc już o humanitarnych względach,

narażają na szwank nasz prestige zagranicą.

A prawo łaski jest jedynym uprawnieniem Prezydenta, które nie wymaga kontrasygnaty ministrów.

Może zresztą tych wyroków było mniej, czy więcej, (statystyki urzędowej ostatniej niema), ale były wypadki wieszania 17-letnich chłopców, także

powieszono 7-miu analfabetów w Baranowiczach.

Jakież to mogło być szpiegostwo, wykonywane przez analfabetów? (Przerwanie). Parowie się sprzeczacie co do ilości, ale wystarczy, gdy powiem, że

Jeden się śmieje — drugi rozpacza!

...Spójrz! na rachunek za elektryczność i złapał się za głowę. Jeszcze przed kilku tygodniami taki był zadowolony: kupił t. zw. „tanie” żarówkę, zaoszczędził parę groszy, a dziś otrzymał... ogromny rachunek za prąd.

„Pradożerca” zacięła ręce z zadowolenia. On to bowiem, ukryty w t. zw. „tanich” żarówkach najadł się na cudzy rachunek prądem.

Czyż nie lepiej, zamiast rozpaczać, kupić żarówkę, która daje gwarancję oszczędności?

ŻARÓWKI PHILIPSA

CHRONI WASZE OCZY, DBA O WASZĄ KIESZĘ

Przegląd prasy

ZJAZD LEGJONISTÓW W OŚWIETLENIU LUBELSKICH „PIŁSUDCZYKÓW”.

Najlepiej się „sanację” poznaje z jej własnej prasy. Złazszcza gdy my nie zawsze możemy o rich pisać, to, co myślimy — niech oni sami o sobie mówią. Zbuntowana przeciw BB. „N. Ziemia Lubelska”, nazywająca siebie organem prawdziwych piłsudczyków i legionistów uchyla rąbka zasłony z za kulis niedawno odbytego Zjazdu Legionistów. O samym Zjeździe i sposobie jego zorganizowania czytamy:

„Prezes Sławek, jedyny bodaj mówca tego oryginalnego Zjazdu, bo innym przez myśne regulaminy Zjazdu nałożyły kaga niec na usta, mówił tak na Komisji Statutowej, jak i na plenarnym zebraniu, — dość dużo o nieuznawanej przez siebie dyktaturze, jako sposobie rządzenia, wie le w skutkach szkodliwym, a więc w Polsce niepraktykowanym.

A czemże, jak nie dyktatorskim pociąganiem był odbyty ostatni Walny Zjazd gdzie poza zgóry mianowanymi przewodniczącymi komisji, niłt inny na plenum nie miał nic do gadania? Dyktatura była aż nazbyt widoczna, lecz mamy prawo zapytać w czym robiono imieniu i komu ona była potrzebna?...”

A więc dyktatura nie tylko w kraju, ale, nawet we własnej organizacji. Słuchać i nie nic mówić!

Z góry już zresztą przygotowano wszystko starannie, aby Zjazd wypadł po linii organizatorów i aby opozycja nie doszła do głosu:

Przedewszystkiem sam sposób delegowania delegatów urzągał prostemu poczuciu sprawiedliwości, albowiem „Zarząd Główny poleca delegować tego a tego o bywatela”. To się nazywa samorząd organizacyjny. Następnie kagańcowy regulamin obrad, w końcu wcale zjazdowi nie odczytany, nie wiemy, czy ze wstydu za jego duchową konstrukcję, czy też z obawy, ażeby nie wywołał burzy protestów.

Nie wzbudzała też entuzjazmu „Nowej Ziemi Lubelskiej” asymilacyjne zamiary p. Sławka, pragnącego w harmonii złączyć 14 i 18 brygady:

— „My więc nie chcemy przenoszenia na nasz zdrowy organizm ropiejących wrzodów i tośmy Wam, tam na Zjeździe panowie z zacienych gabinetów chcieli głośno i po meksku powiedzieć.

Nie dopuściliście do tego. Regulaminami i specjalnym „doborem delegatów” za knebłowaliście nam usta”.

Uraczywszy większość „sanacyjną” epitetem „ropiejące wrzody”, „N. Z. L.” przepojona goryczą zawiedzionych nadziei taką oto ostateczną odprawę daje B.B.:

— W swoim ognie wlec nie będzie my, bo nie chcemy „utrudzonych wędrowców” po wszystkich dotychczas istniejących partjach politycznych i gotowych do tej wędrowki w przyszłości. W bój o Polskę Jutra pójdziemy tylko z ludźmi o czystych rękach i sumieniach!”

S-ek.

Woda gorzka „Franciszka Józefa”

nadzwyczajny środek przeczyszczający.

Strajk pracowników ubezpieczeniowych rozszerza się

Strajk w Towarzystwie „Piaś” i „Riunione Adriatic” trwa przy pełnej solidarności wszystkich pracowników.

Wspólna Dyrekcja obu Towarzystw w bilansie za rok 1931 wykazuje

milijonowe zyski,

w dodatku jest właścicielem najrentowniejszego lokalu zabawowego „Adria” we własnym pałacu przy ulicy Moniuszki 10 — uśluje w dobre kryzysu pomnożyć zyski kosztem głodowych płac urzędników.

Pracownicy są zdecydowani bronić swoich praw aż do pełnego zwycięstwa.

Na pierwszą wiadomość o strajku pracowników Towarzystwa Ubezpieczeń „Przyszłość” proklamowali wczoraj o godz. 12 w południe półgodzinny demonstracyjny strajk przedkładając zarazem swojej dyrekcji postulat zawarcia umowy zbiorowej na przeciąg jednego roku.

Identyczny postulat przedłożyli Dyrekcjom pracownicy T-wa „Generał” i „Orzeł”. W razie odmownej odpowiedzi wszystkie te trzy Towarzystwa — w myśl powziętych uchwał —

mają przyłączyć się do strajku pracowników „Piaś” i „Riunione”.

Z pod koleżeńskich solidarności wysłamało się parę jednostek, pamiętnych jeszcze ze strajku w „Riunione” w maju 1931 r. Oto ich nazwiska: Bernard Bieler, Feliks Gabel, Anna Sonnenthal, Zofia Pribe i Erna Zale.

W „Piaście” Cabituja jako łamistrajkiowie: Jerzy Flaum, Tadeusz Janowski, Rafał Zabłocki, Wacław Walewski, Wiktor Skokowski.

„Iliada” współczesności

„Pamiętniki bezrobotnych” wyd. Instytutu Gospodarstwa Społecznego

IV.

A jakże w tej atmosferze jeżytyzmu wygląda sytuacja rodzin bezdzietnych? Posłuchajmy:

„Postanowiłem napisać prośbę o jakąkolwiek pomoc. Choćby trochę opału, o biady... Po 10 dniach przychodzi kontroler. Pyta jakoś dziwnie... Każe przyjść do biura na drugi dzień. Poszedłem. Kierownik odpowiada odmownie. — Panu żądaną zapomoga nie przysługuje, ponieważ żona pańska pracuje dwa dni i nie macie dzieci. Nie mamy dzieci, to prawda, ale pragnę żyć.

(Panie Szanowny, Panie Boy-Zeleński — co Szanowny Pan powie na to o tych dzieciach?). Czy żeby żyć, jak człowiek, chociaż się jest bez pracy, trzeba mieć koniecznie kilkoro dzieci i z nimi razem cierpieć niedostatek?

(Pamiętnik Nr. 19. Robotnik włókienniczy zamieszkały w Łodzi).

Jednym z najczynniejszych kłamstw z godnym podziwu uporem kolportowania przez zainteresowane czynniki, — zwłaszcza w półinteligentnych i zdezeretowanych „kurierkach” demagogią środowiskach drobnomieszczańskich burżuazji jest wersja o rzekomem zamilowaniu do nierobstwa wśród „demoralizowanych zasilkami” mas bezrobotnych. Fałsz ten cynizmem swoim dorównujący może tylko innemu popularnemu „argumentowi” sfer zbliżonych do „Lewiatana” o „nadmiernych, rujnujących gospodarke narodową świadczeniach socjalnych w Polsce” — tak głęboko zdołał przeniknąć nawet w psychikę mas pracujących, że cały szereg bezrobotnych autorów „Pamiętników” wstydy się faktu braku pracy i wogóle swej nędzy.

pisząc tę szczerą spowiedź — kończy swój pamiętnik robotnik niewykwalifikowany zamieszkały w Sosnowcu — do Was Szanowni panowie — to mimowolnie cisną mi się łyzy do oczu, bom jeszcze nikomu takie, nie wyznał, a to dlatego, że Panowie mnie nie znają i ja również Panów nie znam. W obydwym nigdy tego nie wypowiedział, bo moja wstydliva natura tego mi uczynić nie pozwoliła. Wolę cierpieć i milczeć”.

Tego rodzaju wyznań jest znacznie więcej. Mimo to jednak „Pamiętniki bezrobotnych” stanowią jeden z najbar dziej druzgocących dowodów, zadający kategoryczny kłam złośliwej sugestji „Lewiatana” o „zawodowym bezrobociu”.

Ukochanie pracy, nawet tej najgorszej, najgorzej płatnej i najbardziej wyczerpującej pracy — jest wśród bezrobotnych tak wielkie, że ogrom cierpienia i zmagania się z bezrobociem tak bezbrzeżny, że w świetle „Pamiętników” dopiero czytelnik rozumieć zaczyna jak łatwo jest przydrobinie wytrwać no i przedewszystkiem... groza — wzmówić w t. zw. opinję najja skrawsze nawet absurd.

Krzyk o pracę, o tę pracę, identyfikowaną we wszystkich niemalże pamiętnikach z „prawem do życia” robotnika i jego całej rodziny, wybija się ponad wszystkie inne żądania „Pamiętników”.

„Mam 24 lata i zdrowe ręce do pracy i dziś wołam, a ze mną wołają tysiące głodnych i nagich:

— Dokąd nas prowadzicie? Gdzie koniec tej strasznej walki o kawałek chleba? Dajcież nam pracy i chleba! Dajcież

nam prawo do życia! Dajcież nam dzieci wychować dla państwa! Jutro może być zapóźno — ręce nasze pożądały pracy — nieprzywykłe one tylko przebywać w kieszeniach palta czy marynarki, pragną pracować, tworzyć, budować, ale gdy będzie się to przeciągać w jakąś nieskończoność — będą umiały i burzyć!

(Pamiętnik nr. 6. Ślusarz zamieszkały w Warszawie).

„Z chwilą ogłoszenia redukcji wśród robotników zaczyna fermentować i powstają podłe myśli zemsty za swą krzywdę, lecz tu należy zaznaczyć, że to nie jest objaw zwiastujący lepszą przyszłość bo sam robotnik nie zagłębia się w ekonomiczną maszynę państwową, a żyje zasadniczo dwoma hasłami, a mianowicie pracą i zarobkiem.

Praca dla robotnika jest jakgdyby regulatorem jego życia, natomiast zarobek jego jest dla niego tem, czem dla młyna wietrznego wiatr.

(Pamiętnik nr. 2. Cieśla zamieszkały w Warszawie).

Homeryckich natomiast akcentów na bierają te części „Pamiętników”, w których autorzy opisują chwilę, gdy przeszedłszy całą krwawą drogę kryzysu bezrobocia, otrzymują wreszcie nędzną a tak wymarzoną przecież pracę:

— Zamiatam szeroki trotuar. Mam twarz jasną i zdaje się, że pogodną. Znikło napięcie, niepokój. Jest jakby we mnie wielka cisza i wielki spokój. Na ulicy szum, gwar, hałas, ale ja nic nie słyszę, nie mnie nie razi, nie nie męczy. Zamiatam ulicę ruchem żniwiarza. Kiedyś czytałem o rytmie roboczym. Jeśli kiedykolwiek, to właśnie teraz praca

moja jest współrzedną z jednoczesnym skurczem komór sercowych. Dlatego może tak lekko mi. Nie myślę, nie kombinuję. Teraz pracuję, mam pracę.

40 złotych miesięcznie i życie i spanie. Znowu jest dobrze, jak wtedy...

Niedługo upłynie miesiąc. Zamieję ojców 40 zł.

(Pamiętnik nr. 17. Malarz pokojowy zamieszkały w Łodzi).

Pracuję się tu na cztery zmiany po sześć godzin. Mam 45 gr. na godzinę...

Pokochołem tę robotę mnie przeznaczoną, zgłębiłem gruntownie tajniki kunsztu łopaciarskiego i sztukę wyrzucania błota z kadzi. Wywijam łopatą jak ongi mistrze bronią obosieczną. Z szumem wylatuje ponad głowę gruda z gruda miękkiego błota i pada na ziemię z trzaskiem, rozpryskując się na wszystkie strony. Gdyby pewnie było, że wkrótce fabryka znów nie stanie, to by mi do tego błota i szczęścia zdaje się już niczego nie brakowało. To już jest wszystko.

Przecież to właściwie jest już to, co nazywamy życiem, to takie już powołanie. Więcej szczęścia! W mojej drabince niema. Jedynym zwrotem, czy niespodzianką może być chyba koniec.

Jestem ustabilizowany to grunt. Z łopatą się już pewnie nie rozstane, chyba starą zamienię na nową. To jest bardzo pożyteczny instrument. Żadna technika go nie wyruguje. Przecież tylko ona mi da ostatnią, bezinteresowną przysługę. (Pamiętnik nr. 57. Robotnik pracujący w rafinerji nafty, zamieszkały w Wygodzie, woj. Stanisławowskie).

Zatarg angielsko-perski o naftę

Londyn, 14 grudnia (PAT). Zapytany w Izbie gmin w sprawie zatargu anglo-perskiego podsekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych Eder, odpowiedział, że ze względu na treść odpowiedzi rządu perskiego rząd W. Brytanii postanowił przekazać całą kwestię Lidze Narodów na podstawie artykułu 15 paktu. W konsekwencji tego rodzaju telegram przesłany został do

sekretarza generalnego Ligi Narodów. Marsylja, 14 grudnia (PAT). Według wiadomości z Bombaju, odpłynęły trzy kanonierki brytyjskie do Zatoki Perskiej. Fakt ten jest żywo komentowany przez tamtejsze koła perskie ze względu na anglo-perski zatarg o koncesję naftową.

Londyn, 14 grudnia (PAT). Poseł perski w Szwajcarii otrzymał polecenie swego rządu odwołania się do Ligi Narodów w sprawie zatargu z W. Brytanią.

Krylenko-nieprawomyślny

W prasie sowieckiej ukazała się deklaracja prokuratora generalnego ZSRR Krylenki, który niedawno wydał książkę p. t.: „O prawie rewolucyjnym“. Krylenko tłumaczy się z popełnionych „błędów zasadniczych wobec ideologii komunistycznej“, przerzucając odpowiedzialność za popełnione „błędy“ na wydawców i korektorów książki.

Z ogłoszonej deklaracji wynika, że przeciwko Krylence podniesiono zarzuty sprzeniewierzenia się zasadom komunistycznym.

Przesilenie rządowe w Belgii

Bruksela, 14 grudnia (PAT). Hr. de Broqueville otrzymał misję tworzenia nowego gabinetu.

Groźna epidemia

Teheran, 14 grudnia (PAT). Wybuchła tu gwałtowna epidemia czarnej ospy, na 422 zasłabnięć, 258 było z wynikiem śmiertelnym.

Orzecznictwo Sądów Najwyższych w sprawach podatkowych i administracyjnych

„Biblioteka Prawnicza“ rozpoczęła wydawać „Orzecznictwo Sądów Najwyższych w sprawach podatkowych i administracyjnych“, miesięcznik, redagowany przez sędziego Najw. Trybunału Admin., dra Aleksandra Dubieńskiego, z komitetem redakcyjnym, złożonym z wybitnych znawców spraw podatkowych i administracyjnych z pośród sędziów Trybunału i Sądów Najwyższego, oraz przedstawicieli magistratury i palestry.

Pierwsze trzy numery październikowy, listopadowy i grudniowy, przyniosły bardzo obfity materiał, bo 94 orzeczenia i 30 głos. Aktualność publikacji posunięta jest tak daleko, iż w nume-

rze grudniowym zamieszczono już nie które wyroki z końca listopada. Nowy miesięcznik, zaznajamiając swych czytelników bieżąco z orzecznictwem w sprawach, mających największe znaczenie dla życia gospodarczego, może oddać nieocenione usługi zwłaszcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom i wogóle gospodarstwom publicznym i prywatnym.

Początkowe numery Orzecznictwa każą spodziewać się, że pismo dobrze spełniać będzie zadanie, które sobie zakresliło w przedmowie: ułatwić organom publicznym stosowanie prawa, ogółowi zaś — korzystanie z praw i obronę praw.

Bokserzy gdańskiej Gedanji bawili niedawno w Warszawie



ZYGMUNT ZAREMBA.

Zadania Rządu Robotniczo - Włościańskiego

Socjalizm stawia swój program jako program walki masowej, w której masy pracujące będą mogły swobodnie i tylko na podstawie własnych interesów kształtować przyszłość swoją i całego społeczeństwa. Socjalizm wysuwając taki program polityczny i społeczny spełnia rolę dawno już zakreślonej socjalistom w płomiennym manifestie Marksa i Engelsa:

„nie wystraszają oni żadnych zasad, które by ruchom proletariatu narzucić chcieli... są oni najbardziej skrajną, zawsze naprzód wybiegającą częścią partii robotniczych wszystkich krajów, teoretycznie zaś mają tę wyższość nad resztą proletariatu, że rozumieją warunki, przebieg i ogólne rezultaty ruchu robotniczego“.

Jakże dosadnie i aktualnie ta cytata wyraża położenie partii socjalistycznej w Polsce wśród innych partii robotniczych i chłopskich. Socjalizm jedynie dostrzega wszystkie konsekwencje prowadzonej dziś walki z dyktaturą burżuazji zarówno polityczną jak i gospodarczą. Pod tym względem jest wśród tych partii odosobniony. Bo też rola socjalizmu jest większa niż mogą to określić chwilowe taktyczne sojusze. Socjalizm nie lęka się tego odosobnienia, szukając łączności przedewszystkiem z masami robotników i chłopów. Realizację bowiem zadań epoki widzi w poruszeniu tych mas i ich czynnym wystąpieniu na arenie politycznej.

Gdy ruch masowy raz przeleje się poza zakreślone mu gwałtem brzozy do głosu decydującego, muszą dojść żywioły, stawiające zadania ruchu w całej rozciągłości. Proces krystalizacji świadomości mas robotniczych i chłopskich zostanie wówczas tak przyspieszony, że wszelkie świadome czy nieświadome złudzenia szerzone przez grupy drobnomieszczańskie na wsi i w mieście będą pękały, jak banki mydlane. Żywioły te będą miały do

wyboru tylko: albo pójść za programem socjalizmu, albo zginać wraz ze swą ideową karmicielek kapitalizmu.

Innych celów przewrót polityczny - społeczny nie może mieć w tej epoce, jak tylko te, które wysuwa socjalizm. To nie rok 1918, gdy rewolucja mogła się zażywiać w ramach politycznych, bowiem masy robotnicze i chłopskie wyglądały z tęsknotą powrotu kapitalisty do normalnej pracy, która dawała im chleb. Dzisiaj nie brak i niedostatek jest motorem ruchu, lecz nadmiar bogactw u jednych a żądza najstraszniejsza u innych porusza masy. Rozczarowanie do gospodarki kapitalistów jest już powszechne i przetrząsa je w twarde przekonanie o konieczności nowych form społecznego i gospodarczego życia.

Któż inny poza przedstawicielstwem klas uciskanych, może podjąć się zrealizowania tych zadań. Wyrasta ono ponad siły wszelkich rządów drobnomieszczańskich, tych wszystkich żywiołów radykalnych tylko politycznie, tych, których siły wobec potęgi kapitału. Wyłuszczyć, zorganizować planową gospodarkę, przebudować cały ustrój Państwa, stworzyć nowe zasady budżetu państwowego i finansów, złamać opór klas posiadających, poradzić sobie z ich ewentualnym sabotażem, nie ugiąć się przed naciskiem obcego kapitału, rządzącego we Francji czy Anglii, tego wszystkiego nie może wykonać żaden inny Rząd, jak tylko ten, który wyłoni się z masowego ruchu robotników i chłopów, z niego czerpać będzie swą siłę i do siły robotników i chłopów potrafi się odwołać, gdy wyłoni się potrzeba miazdzenia przeszkód.

To właśnie oznacza Rząd Robotniczo - Chłopski. Nie zmiana osób, ale zmiana podstawy społecznej rządu jest cechą charakterystyczną. Rząd ludowy 1918 roku nie miał tej podstawy i dlatego rola jego była połowiczna. Zdobyć tę podstawę może tylko rząd, wyłaniający się z ruchu mas pracujących i organicznie z tym ruchem związany.

Zapewne, nie zabraknie zarzutów utopijności tego programu i złośliwego wskazywania na to, że współ-

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu

Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu rozpatrywana będzie przyjęta przez wczorajszą Komisję Skarbową ustawa o obniżeniu oprocentowania i przedłużeniu okresów umorzenia wierzytelności długoterminowych.

Przy tym punkcie porządku dziennego oczekiwane jest exposé ministra Skarbu Zawadzkiego o sytuacji gospodarczej, co zarazem będzie odpowiedzią na wniosek Klubu Narodowego, znajdującym się na punkcie 3 porządku dziennego.

Ponadto jest na porządku dziennym nagłośnić wniosek w sprawie naruszenia przez Rząd Konstytucji oraz kilka pierwszych czytań.

Imienne głosowania

Na posiedzeniu Sejmu w d. 13 b. m. przed głosowaniem nad nagłośnieniem wniosku Stronnictwa Ludowego o wypadkach w Lubli. Łapanowie i Jadowie pos. Róg zażądał imiennego głosowania.

Głosowanie odbyło się imienne, ale dotychczas dziennikarze pracujący na terenie Sejmu nie otrzymali wyniku głosowania.

Dawniej, zanim wprowadzono „sanację“ do Sejmu oraz przed przeszkoleniem personelu sejmowego dziennikarzy, członkowie Klubu Sprawodawców Parlamentarnych, już po upływie pół godziny mieli odbitki z wynikiem głosowania.

„Legion Młodych“ przed sądem państwowym

Sprawa głośnych zajęć na Walnem Zebraniu Bratniej Pomocy S. U. W., kiedy to „sanacyjne“ bojówki urządziły napad na zebranie z użyciem gazów łzawiących, sprawa ta znalazła epilog we wczorajszym rozprawie Sądu Grodzkiego (oddział I).

Skazani wyrokiem sądu koleżeńskiego akademicy pp. Bloch, Holsten, Ślusarek i Olszewski poculi się dotknięci przez oskarżenie i zaskarżyli do Sądu państwowego o zniesławienie p. Łyżwińskiego, prokuratora sądu koleżeńskiego, który przygotował akt oskarżenia przeciw sprawcom napadu, oraz p. Lipkowskiego, członka sądu koleżeńskiego, który akt ten odczytał.

Sąd uznał dowód prawdy, zaofiarowany przez obronę, za przeprowadzony i z zarzutów zniesławienia obydwu oskarżonych uniewinnił. W ten sposób Sąd państwowy potwierdził opinię, że napad został zorganizowany przez członków „sanacyjnego“ „Legionu Młodych“.

P. Łyżwińskiemu, skazanemu na grzywnę za użycie zwrotu: „zorganizowane bandy Legionu Młodych“, Sąd karę darował na mocy amnestji.

Wzrost bezrobocia według danych urzędowych

Według danych urzędowych, liczba bezrobotnych wzrosła w okresie od 3 do 10 grudnia b. r. o

10,218 osób

i wynosi obecnie

187,677 osób.

Estonja też nie zapłaci grudniowej raty

Tallin, 14 grudnia (PAT). Rząd estoński nie otrzymawszy do dnia wczorajszego odpowiedzi Ameryki w sprawie

długów, postanowił raty grudniowej nie płać.

Natomiast zapłaci Łotwa

Ryga, 14 grudnia (ATE). Rząd łotewski powziął uchwałę zapłacenia St. Zjednoczonym dnia 15 grudnia procen-

tów od długów wojennych w wysokości 111.800 dolarów.

Trzy wyroki śmierci

Łuck, 14 grudnia (PAT). W dniu dzisiejszym w sądzie okręgowym w Łucku odbyła się rozprawa doraźna przeciwko Taczanie Bojarczuk, lat 22, Wsiewłodowi Makarczukowi, lat 21, Adrianowi Mielniczukowi, lat 20 oraz Janowi Makarczukowi, zamieszkałym w gm.

Kniahinin pow. łuckiego, oskarżonym o zamordowanie w celach zysku w dniu 6 listopada ojca jednego z oskarżonych sędziwego wieśniaka Matwieja Bojarczuka. Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał pierwszych trzech oskarżonych na krę śmierci przez powieszenie.

Magistrat warszawski skazuje na głód 500 robotników

Sześć tygodni temu Elektrownia Warszawska zwolniła 500 robotników na skutek niezatwierdzenia przez magistrat warszawski planu budowy trzech nowych kotłów, które są konieczne dla zagwarantowania ciągłości w dostarczaniu przez Elektrownię prądu.

Stanowisko magistratu jest tem dziwniejsze, że w myśl koncesji Elektrownia obowiązana jest przeprowadzać rozbudowę urządzeń. Do celu tego powołany był specjalny wydział budowlany przy Elektrowni, który do r. 1931, stosując się do warunków koncesji za zgodą i bez żadnych zastrzeżeń ze strony magistratu przeprowadzał inwestycje.

Kiedy Elektrownia przystąpiła w myśl ośnośnego paragrafu koncesji do budowy nowego magazynu, magistrat warszawski plany zatwierdził.

Kiedy zaś w r. 1932 złożone zostały plany budowy kotłowni, zaczął magistrat wyczyniać hocki-klocki. W rezultacie których plany budowlane nie zostały zatwierdzone. Co widząc Elektrownia zredukowała 500 robotników i pracowników fizycznych, którzy zatrudnieni byli w wydziale budowlanym.

Magistrat warszawski wysuwał dla obrony swojego społecznego stanowiska, argumenty zaczerpnięte z teki sztuki adwokatów, w rodzaju niezachęcenia kapitalistów francuskich do przedłużenia koncesji, przez zmniejszenie

ich zysków, co miało polegać na uniemożliwieniu rozbudowy kotłowni.

Należy dodać, że obecna kotłownia wprawdzie odpowiada potrzebom Elektrowni, jako takiej, ale ze względu na starą konstrukcję kotłów wcale nie gwarantuje bezpieczeństwa robotnikom zatrudnionym i okolicznym mieszkańcom.

Staro bezpieczeństwo jest tak dalece groźne, iż istnieje możliwość pozbawienia miasta dopływu energii elektrycznej wskutek defektu kotłów.

Kiedy zastrzeżenia magistratu zostały obalone, wówczas w głowach dygnitarzy z obecnie rządzącej większości miejskiej zaświtała myśl przeniesienia Elektrowni na Pragę i stworzenia na terenach, gdzie obecnie istnieje Elektrownia bulwarów. Wskutek tak bezsensownego a ze wszechmiar szkodliwego dla miasta stanowiska magistratu, 500 robotników, co z rodzinami stanowi przynajmniej 2 tysiące osób, skazanych jest na głód w czasie niezwykle ciężkiego okresu, okresu kryzysu, bezrobocia i zimowych miesięcy. Sprawę tę szczegółowo wkrótce omówimy, gdyż tolerowanie nieobywatelskiego stanowiska ze strony magistratu jest zbrodnią w stosunku do bezrobotnych pracowników Elektrowni, którzy przy minimum dobrej woli ze strony miasta mogliby znaleźć pracę dla siebie i chleb dla swych rodzin.

PRAWDZIWE OKAZJE!!

DLA ELEGANCKICH WARSZAWIAŃEK

ZNAJDUJĄ SIĘ

w największej w Polsce hurtowni **SUKIEN** i SZLAFROKÓW

M. HOPMAN Warszawa Nalewki 38

front i p. tel. 11-55-72

CENY W DETALU SĄ ŚCIŚLE HURTOWE

Nasza rubryka

Poszukiwanie pracy

SLUŻĄCA PIŚMIENNA z dłuższymi świadectwami, samodzielnym gotowaniem, do lekarza potrzebna ul. Nalewki 38 m. 6.

ABSOLWENTKA WYDZ. HUM. UNIW. WARSZAWSKIEGO poszukuje lekcji. tel. 11-76-14 od 5-9 w.

MŁODY, wykwalifikowany składacz ręczny, z wykształceniem 7 klas szkoły średniej poszukuje pracy zawodowej lub biurowej, ewentualnie posady woźnego - gońca. Mogę wyjechać. Zgłoszenia proszę kierować do redakcji sub. „Powieść“.

MATEMATYKI, fizyki, udziela magister chemii. Dzwonić: 11-18-61.

KROJU, szycia, różnych specjalnych robót, uczyć sposobem przedkim, nikomu nieznanym. Wobec kryzysu, tanio. Zapisy 12 w południe do 2-jej i 5-7. Czackiego 8 n. 10.

ZLICZOWANY za podatki b. sprzedawca gazet, poszukuje jakiegokolwiek pracy. Oferty: Sienna 26 fajcata. Olszewski.

BEZROBOTNY pracownik umysłowy po wyjściu ze szpitala chorób gruźliczych, bez środków do egzystencji. Zgłoszenia dla „W. C.“, do Administracji „Robotnika“, Warecka nr. 7.

NIEMIECKIEGO udzielam. Warunki przystępne. Zgłoszenia składać do Red. „Robotnika“ pod „Niemiecki“.

„Sanacyjne” odpadki w Borysławiu

Jeszcze się dzieli na części i cząsteczki

(Kor. wł.).

Gdy na terenie zagłębia naftowego zawiązała się „sanacja”, od razu zagłębia parol na organizacje robotnicze. Od tego czasu pod różnymi postaciami i firmami tworzyły się organizacje pseudo-robotnicze. Cała ta działalność była tylko wodą na młyn kapitalistów naftowych. Rozpoczęła ją „frakcja rrewołucyjna” poprzez Związek strzelców, legionistów, b. wojskowych, podoficerów, „Gwiazdę”, przysposobienia wojskowe, wychowanie fizyczne, „obronę kresów wschodnich, pracę obywatelską kobiet, BB. i wiele innych przy budówce „sanacyjnych” aż do ZZZ. p. Moraczewskiego. Wszystkie te twory obliczone były na rozbijanie Klasowych Związków Zawodowych i PPS. Sześć lat wysiłków „sanacyjnych” waletów nad rozbiciem naszych organizacji nie dały wprawdzie żadnego rezultatu, ale w końcu rozbijacze pokłócili się między sobą i powstało kilka konkurencyjnych tworów.

Po strajku naftowym i po smrotnej klęsce, jaką poniósł ZZZ, „sanacja” nie może znaleźć wyjścia z sytuacji i zaczyna wszystko „reorganizować” i zwać winę na różnych ludzi. Wydały

te walety z pod znaku ZZZ. odezwę, w której wymyślają na Związki „Cekawistyczne”, a najbardziej rozzdzierają szaty nad tem, dlaczego nie rozbiliśmy solidarności pracodawców i dlaczego nie zawarliśmy indywidualnych umów z każdym pracodawcą z osobna. O tych indywidualnych umowach pisaliśmy już, odpowiadając na artykuł p. Moraczewskiego, a więc nie będziemy się powtarzać. Faktem jest, że pracodawcy nie chcieli niczego innego jak tylko umów indywidualnych.

ZZZ-owcy, nie wiedząc, co mają dalej zrobić, zdobyli się jeszcze na jeden wysiłek; jeszcze na jeden podryw przed śmiercią. Wyrzucili swego sekretarza

Badziana i przysłali do Borysławia Pluskowskiego.

Badzian, korzystając z walki dwóch rozbijaczy: Moraczewskiego i Jaworowskiego założył konkurencyjny B.B. S. w domu Sprechera w Borysławiu II, w którym to lokalu wziął początek B. B. S. nr. 1 w roku 1928.

Badzian, przechodząc do BBS, zabrał Moraczewskiemu ludzi a zostawił niejakiego Sruka Fichmana i jeszcze paru osobników.

Tak się to dzieli rozbijacze na cząstki i cząsteczki, a robotnicy naftowi patrzą z najwyższą pogardą na te zabawy...

NOŻYKI DO GOLENIA

MARKI

„RAPID”

Zatwierdzone w Urz. Pat. Rz. P. 941

Przewyższając swoją trwałością i jakością nożyki zagraniczne. Uwaga: Polecamy specjalne gatunki ostrzy „RAPID” „Be-Be” gr. 15 za 1 szt. „Polo” gr. 20 za 1 szt. Zadać wszędzie!

EGZYSTUJE OD 1924 R.

TRADEMARK PRZEWYŻSZA

Księgarnia Robotnicza

WARSZAWA, UL. WARECKA 9
tel. 229-70, P. K. O. 1228.

polecą

Pamiętniki bezrobotnych. Stron 604 15.—

Krzyszewski J. P. P. S. w pracy i w boju. Inscenizacja dramatyczna 1.—

Bauer O. Partie socjalistyczne a jednolity front proletariatu —40

Dla 13-letniego chłopca, syna bezrobotnego, potrzebne jest palto albo ciepła kurtka. Ofiary składać do Red. „Robotnika”.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Iglu” i atrakcje.
APOLLO: „Pieśń nocy”.
ATLANTIC: „Bezdomni”.

KUPON za okazaniem którego kasa kina

ATLANTIC

Chmielna 33. P. 4, 6, 8, 10
wyda dwa bilety ulgowe w cenie po **99** gr. na wszystkie seanse na wielki film produkcji **sowieckiej** **BEZDOMNI** („Putiówka w żółci”)

ANTINEA: „Gasnące płomienie”.
BAJKA: „Pat i Pa’achon jako wynalazcy prochu”.
COLOSSEUM: „Biały ślad”.

COLOSSEUM Pocz. o g. 6, 8, 10
Pierwszy polski film tatrzański
reżys. A. KRZEPKOWSKIEGO p. t.
„Biały ślad”
Dramat serc na tatrzańskich szczytach
Piękno i groza Tatr. Sporty. Narty. Za wody. Skoki. Burza. Lawina. Wt. Asterfilm.
Mała Sala—10 MINUT STRACHU.
Ceny 49 i 99. Filip i Flap.

COLOSSEUM MAŁE: „10 minut strachu”.
CASINO: „100 metrów miłości”.
CAPITOL: „Pożądania” i „Komenda serc”.
CRISTAL: „Na perzekim rynku” i „Nieuchwytna szajka”.
EUROPA: „Blond-Wenus”.
FAMA: „Ziemia Niczyja”.

„FAMA”
Przejazd 9
pocz. 4, ost. 10¹⁵

ZIEMIA NICZYJA
Wspaniały film międzynarodowy.
Mówiony w 5 językach.
Nagrodzony przez Ligę Narodów.
Ceny miejsc od 75 gr.

FORUM: „Romane z porucznikiem”.
FILHARMONJA: „Zemsta Tonga”.
GOPLANA: „Rango” i rewja.
HELJOS: „Biała trucizna”.
HOLLYWOOD: „Dziecko ulicy” i rewja.
KOMETA: „Śpiewak nieznany” i rewja.
LOS: Od g. 4 dla młodzieży „Legion walczących”, a od g. 8 dla dorosłych „Marokko”.

„Ważne sprawy” inspektora szkolnego w Rypnie

(Kor. własna).

Dnia 1 grudnia b. r. przy wypłacie pensji otrzymali nauczyciele powiatu rypińskiego od p. inspektora szkolnego zawiadomienie, że w dniu 8 grudnia zaprasza na zjazd nauczycielstwa powiatowego sam p. inspektor i że na zjazd mają się stawić również nauczyciele, którzy do Związku nie należą. Rozkaz ten mo-

tywował p. inspektor tem, że chce skorzystać ze sposobności i udzielić nauczycielstwu wiadomości w ważnych sprawach.

W dniu 8 grudnia uświetnił zjazd swą obecnością (bez zaproszenia) pan starosta rypiński. Pan inspektor w obecności pana starosty (po przemowie tego ostatniego) zapewnił w gorących słowach uczestników zjazdu, że każdego nauczyciela, który będzie pracował w organizacjach, stojących na „guncie państwowym”, otoczy swoją szczególną opieką i będzie „oredownikiem” takich pracowników(!)

Dopiero po odejściu p. starosty rozpoczęły się obrady związkow-

ców, w obecności p. inspektora, który przez kilka godzin wytrwale baczyl, aby nauczyciele zbyt śmiało się nie wypowiadali.

Potem dopiero przyszła kolej na owe „ważne sprawy”, które p. inspektor miał zakomunikować nauczycielstwu. Okazało się, że chodzi tu o pobieżne omówienie instrukcji, które wydał „Dziennik Urzędowy” już we wrześniu, i według których, uczy się od września.

Nie było chyba ani jednego nauczyciela, któryby nie domyślał się, w jakim celu p. inspektor „patronował” naszemu zjazdowi!

Jeden z obecnych na zjeździe.

Strajk bezrobotnych w Tarnowie

(Kor. wł.).

W Tarnowie wybuchł strajk bezrobotnych.

Bezrobotni, którym „komitet” „sarcynny” kazał pracować za 1 zł. 15 gr. dziennie (z tego połowa w prowiantach), odmówili podjęcia pracy. Strajk trwał tydzień i zakończył się podnie-

sieniem wynagrodzenia do 2 złotych dziennie i skróceniem czasu pracy do 6 godzin.

W czasie zamieszek, z powodu strajku, aresztowano 3 robotników, jeden policjant został zraniony uderzeniem kamienia w głowę.

Eksmisja 15 rodzin z zagrożonego domu

Starostwo grodzkie południowo-warszawskie, łącznie z miejskimi władzami budowlanymi, zarządziło przymusowe niezwłoczne opróżnienie dwupiętrowej oficyny przy ul. Chelmskiej 28 gdzie stwierdzono odchylenie murów od pionu co groziło zawaleniem. Oficyna ta zamieszkała jest przez 15 rodzin złożonych z 96 osób.

W środę ub. nastąpiło przymusowe opróżnienie zagrożonego domu.

Ruchomości lokatorów zostały prze-

wiezione przez tabor miejski do schronisk dla bezdomnych na Annapolu, — gdzie usunięci lokatorzy uzyskali mieszkania.

Jednocześnie wydano polecenie właścicielowi domu rozbioru oficyny w tym celu, aby w razie zawalenia, dom ten nie runął na sąsiednią niższą zamieszkałą posesję.

Dziś w Radio

11.40 — 11.50 Przegląd Prasy. 11.50 — 11.55 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 — 12.10 Program na dzień bieżący. 12.10 — 13.20 Muzyka z płyt. 13.20 — 13.25 Komunikat. P. I. M. 13.25 — 15.10 Przerwa. 15.10 — 15.15 Komunikat Instytut. Eksportowego. 15.15 — 15.25 Komunikat gospodarczy. 15.25 — 15.30 Chwila lotnicza. 15.30 — 15.35 Chwila morska. 15.35 — 15.50 Lekcja języka angielskiego. 15.50 — 16.25 Arje i pieśni w wyk. B. Gigli. 16.25 — 16.40 „Przegląd wydawnictw periodycznych”. 16.40 — 17.00 Od czyt. 17.00 — 17.55 Koncert kompozytorski Witolda Friemanna. 17.55 — 18.00 Program na dzień następny. 18.00 — 18.50 Muzyka lekka. 18.50 — 19.20 Rozmaitości. 19.20 — 19.30 „Przegląd prasy rolniczej”. 19.30 — 19.45 Feljeton. 19.45 — 20.00 Dziennik Radiowy. 20.00 — 20.15 Pogadanka muzyczna. 20.15 — 22.40 Koncert Symfoniczny z Filharmonji Warsz. 22.40 — 22.45 Wiadomości sportowe. 22.45 — 22.50 Dodatek do Dziennika Radiowego. 22.55 — 23.00 Komunikaty. 23.00 — 24.00 Muzyka cygańska.

Obrazki z „sanacyjnych” czasów

Zredukowana urzędniczka przeprowadziła głodówkę a następnie otruła się

Pisma wileńskie opisują tragiczną historię MARJI PŁASEWICZÓWNY, urzędniczki jednego z banków w Wilnie, która została ZREDUKOWANA i znalazła się w katastrofalnych warunkach.

Nie mogąc znaleźć nigdzie pracy, a nie chcąc być ciężarem dla ojca, zemerytowanego urzędnika, obciążonego liczną rodziną — Płasewiczówna postanowiła popełnić samobójstwo.

W tym celu w poniedziałek ubiegły ROZPOCZĘŁA GŁODÓWKĘ. Ale domownicy zawezwali pogotowie i uratowali ją zastrzykami od śmierci.

Nieszczęśliwa nie zrezygnowała jednak ze swego zamiaru pozbawienia się życia i w dwa dni później napiła się WERONALU. W stanie bardzo ciężkim przewieziono ją do szpitala.

W zimie pod gołem niebem

W epoce „radosnej twórczości” zdarzają się często wypadki, że rodziny, wyrzucone z mieszkania, obozują pod gołym niebem.

Jeden z takich wypadków opisują pisma krakowskie.

W CZYZYNACH pod KRAKOWEM,

obok młyna, „MIESZKA” POD GOŁYM NIEBEM, W ZIMIE, BEZDOMNE MAŁŻENSTWO Z TROJGIEM NIELETNICH DZIECI. NIESZCZĘŚLIWI NIE MOGĄ NIGDZIE ZNALEŚĆ SCHRONIENIA.

Bodaj to czasy „sanacyjne”!

Bezrobotnych niema!

Czytamy w „Naprzodzie”:

„Społeczna akcja pomocy bezrobotnym prowadzona jest sposobem „kazyonnym”. Idą pisma do wójtów zapytaniem, czy są w gminie bezrobotni. Wójt załatwia sprawę krótką drogą: składa raport, iż bezrobotnych niema i wszyscy są zadowoleni; wójt, że pozbýł się kłopotu, komitet, że bezrobotnie znika, a tylko bezrobotni stają się ubożsi o jedno jeszcze złudzenie o

wiarę w „społeczną” akcję pomocy dla nich.

Z Gromnika w powiecie tarnowskim piszą nam, że urząd gminny w Golan- ce taką dał odpowiedź na zapytanie o liczbę bezrobotnych w gminie:

„Gm. Golanka

L.; 248.

Akcja pomocy bezrobotnym.

Do

Tym. Wydziału Powiatowego w Tarnowie. Na reskrypt z dn. 9 listopada b. r. L. I. Pow. 2660/23/32 w sprawie powyższej donosząc, że na terenie tej gminy niema takich bezrobotnych, którzyby byli bez środków do życia.

Zaś z miejscowymi komitetami rodzicielskimi w sprawie dożywiania dzieci w szkole gmina współdziała.

Nacz. gm.

Sterkowicz Stanisław.

(Pieczęć: Urząd gminny Golanka”.

Sprawa załatwiona! Teraz już bezrobotni, których jest w gminie sporo, — mogą spokojnie umierać z głodu.

„Gromada” rozpoczyna czwarty rok istnienia

Czerwoni harcerze wydają własne pismo dla dzieci p. t. „Gromada, miesięcznik czerwono - harcerski”. Choć czasy są coraz gorzej, to jednak młodzi towarzysze nie tracą zapału i wydają pismo nadal, podnosząc poziom pisma. Od roku już dołączają bezpłatnie do swego miesięcznika „Dodatek instrukcyjny”, przeznaczony dla kierowników roboty harcerskiej. „Dodatek” zawiera dużo materiału praktycznego i teoretycznego z dziedziny wychowania, podaje plany pracy, podsuwa tematy gawęd, umieszcza bibliografię.

W „Gromadzie” zaś nasi najmłodsi towarzysze znajdują ciekawą dla swego wieku treść: opowiadania z dziejów walk klasowych, przykłady bohaterstwa i wierności dla klasy robotniczej, opisy licznych wycieczek i obozów oraz ciekawe wiadomości z całego świata. W lecie „Gromada” ogłasza konkurs na opis przygód. W roku ubiegłym nadesłano 63 odpowiedzi, w bieżącym już 201! Widać, że pismo dociera do dzieci robotniczych, że im odpowiada. A co to są za opowiadania, ile w nich zapału do pracy organizacyjnej! Część drukuje stale „Gromada”, część umieszcza „Przyjaciel Dzieci”.

Czasy są jednak ciężkie. „Gromada” pragnie zdobyć nowych prenumeratorów. Roczna opłata za pismo, dostarczane do domu, wynosi tylko 2 zł. 50 gr. Każda więc rodzina socjalistyczna winna je zaprenumerować. W związku ze świętami można dzieciom i młodzieży podarować na gwiazdkę roczną prenumeratę „Gromady”.

Rozpocznijmy dorocznym zwyciężającym latuch prasowy „Gromady”. Każdy, wpłacający zł. 2.50 na konto PKO. 25.950, lub do Redakcji „Robotnika”, otrzymywać będzie pismo przez cały rok. Suma więc nie będzie stracona, a Czerwonemu Harcerstwu TUR, ułatwi wydawanie pożytecznego miesięcznika.

Zima na Wiśle

Wczoraj ukazała się na Wiśle po raz drugi, w tym roku drobna kra. Stan wody utrzymuje się niżej normalnego. Żegluga w górnej części rzeki jest przerwana, natomiast na dolnym odcinku jest dotychczas czynna (zarówno pasażerska jak i towarowa - berlinkowa). Aby Wisła zamarzała, musiałby przysięść mróz powyżej 6 stopni.

Z Wczorajszej Giełdy

Waluty: Dolar St. Zjedn. 8.93; frank francuski 34.79; funt szterling 29.35; marka niemiecka 211.75; szyling 150; szwedzka 158; norweska 142; czerwone drobne 1.25, grubsze 1.35; frank szwajcarski 171.75; korona czeska 25.95.

Tragedja bezrobotnej nauczycielki chciała wybić szyby na Zamku

Liczni przechodnie na pl. Zamkowym byli wczoraj o godz. 16-tej świadkami następującego wypadku.

Oto jakaś kobieta posilkując się paraską, wybiła 4 szyby w Zamku Królewskim, przy bramie grodzkiej na parterze, w lokalu mieszczącym redakcję czasopisma „Kuznia Młodych”. Pełniący służbę przy zamku policjant zatrzymał sprawczynię i odprowadził do I

komisariatu. Tam podała się ona za 35-letnią Kazię Kopalównę, nauczycielkę prywatną, obecnie pozostającą bez pracy. Aresztowana oświadczyła, że chciała wybić szyby w oknach apartamentu Pana Prezydenta, a to dla tego, że jakoby nie rozprawiła się z nią podania.

Kopalówna zatrzymana do dyspozycji sędziego śledczego.

Pasek przedświąteczny

Do władz administracyjnych zaczyna już wpływać masowo skargi z różnych dzielnic miasta na pobieranie przez sklepy wyższych cen za artykuły żywności.

Skargi te będą dokładnie zbadane. Winni paskowania zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Również wieśniacy przywożący artykuły żywności do miasta pobierają wyższe nieco ceny.

Opłaty na rzecz bezrobotnych

W myśl obowiązujących przepisów, wszyscy przebywający w restauracjach, kawiarniach jadalniach po godz. 12 w nocy, obowiązani są ponosić opłatę w wysokości 50 gr. na rzecz funduszu pomocy bezrobotnym.

Ponieważ przepis ten nie we wszystkich wspomnianych wyżej zakładach jest przestrzegany, starostwa grodzkie przystąpiły, na podstawie wniosków, przesłanych przez magistrat, do karania winnych nieposiadania odpowiednich blozków.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM”. Codziennie świat na sztukę K. Zuckmajera p. t.: „Kapitan z Koepenick” z Jaraczem w roli tytułowej.

W niedzielę o godz. 4 popoł. po cenach znizowanych fragmenty z „Wyzwolenia” i „Sędziowie” Wyspiańskiego z Jaraczem w roli Samuela.

Z OPERY. Dziś operetka „Bal w Operze” w obsadzie premierowej.

Jutro o godz. 3 popoł. odbędzie się w Teatrze Wielkim po cenach bardzo niskich przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Odegrana będzie „Halka”.

TEATR NARODOWY. Dziś arcydzieło St. Wyspiańskiego „Wesele”.

TEATR NOWY jeszcze tylko kilka razy grać będzie komedię Devala „Mademoiselle”. W pełnych próbach komedia 3-aktowa G. Perra „Wszystko dla bliznich”.

TEATR LETNI daje dziś komedię Harry’ego Jenkinsa „Kobieta i szmaragd”.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie operetka Straussa „Nietoperz”.

TEATR POLSKI DLA MŁODZIEŻY. W niedzielę, 18 b. m. o godz. 4 popołudniu Teatr Polski wystąpi z premierą nowego

widowiska dla młodzieży, pióra młodego autora i reżysera, Janusza Warneckiego. „Dwanaście godzin prztygód” (taki jest tytuł premijery) — grane będzie wyłącznie w soboty i niedziele po południu lub w południe, zaś wieczorem nadal grany będzie „Nietoperz” Straussa.

TEATR KAMERALNY. Codziennie sztuka Krysty Winsloe „Dziewczęta w mundurkach”.

„BANDA”. TEATR MAŁY. Codziennie „Jarmark śmiechu” z Ordonówną, Pogorzelską, Jarosym i Dymezą na czele zespołu.

TEATR „MORSKIE OKO”. Dziś i codziennie wielka rewja w 30 obrazach p. t.: „Brawo! Bis”.

TEATR ARTYSTÓW. Dziś i codziennie sztuka A. Tolstoja i Szczegolewa p. tyt.: „Rasputin” (spisek carowej).

JUBILEUSZ 50-GO PRZEDSTAWIENIA „PEPPINY”. Teatr „8 m. 30” przy ul. Mokotowskiej 73, obchodził wczoraj rzadką uroczystość w teatrach warszawskich jubileusz 50-go przedstawienia operetki Stolzera „Peppina” w premierowej obsadzie.

WESOŁY TEATR (Chłodna 49). Dziś rewja „Tango i miłość” z gościnnym występem Leo Fuksa.

TEATR ŻEROMSKIEGO. Dziś „Daniel” Wyspiańskiego w sali Domu Akademickiego.

TEATR REWJI „LOTOS”. Rewja p. t. „Tu znajdziesz męża”.

TEATR „MIGNON”. Dziś rewja p. t. „Nie mów żonie, żeś w Mignonie”.

TEATR REWJI „BOMBA”. Praga. Zamajskiego 20 (dawniej „Hel”). Od piątku 16 b. m. inauguracyjna rewja w 30 odsłonach p. t. „Bomba wybuchła”.

WŁODZIMIERZ HOROWITZ W FILHARMONII WARSZAWSKIEJ. Zarówno świat artystyczny, jak i najezerze koła melomanów warszawskich przyjęły z prawdziwą radością zapowiedź występu potężnego fortepianisty Włodzimierza Horowitza. — Wielki koncert symfoniczny z jego udziałem odbędzie się dziś o godz. 8 wiecz. Orkiestrą dyryguje znakomity kapelmistrz włoski Massimo Freccia.

CYRK. Nowy program grudniowy Mister Dżek — fenomen obecnych czasów i 10 wielkich atrakcji.

Bezpłatnie do Cyrku Staniewskich

Okaziciel niniejszego kuponu otrzyma przy kupnie jednego biletu w kasie Cyrku — drugi taki sam bilet

zupełnie darmo!

Ważne na przedstawienie wieczorowe dziś dn. 16.XII i jutro dn. 17.XII.

ZGUBIONO kwit lombardowy 315.147.

Niedole ludzkie

POSTRZELENIE.

Nocy ub. 27-letni Stanisław Łukawski, krawiec, udał się do pobliskiego lasu we wsi Kabaki, z zamiarem uzbicia gałęzi na opał. Zauważył go gajowy i wystrzelił z dubeltówki. Ranne go z licznymi ranami od struty na nogach i poślach przewieziono do ambulatorium Pogotowia, a po nałożeniu opatrunku, umieszczono w szpitalu Dz. Jezus.

ZATRUCIE GAZEM.

Przy ul. Wileńskiej 7, wskutek własnej nieostrożności, zatruta się gazem świetlnym 23-letnia Sabina Nadolna, przy mężu. Lekarz Pogotowia, po zastosowaniu odpowiednich zabiegów, doprowadził zatrutą do przytomności.

SAMOBÓJSTWO.

Przy ul. Baniowskiej w Sielcach napadła się kwasem octowym, 40-letnia Stanisława Rejznerowa. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala św. Łazarza.

PRZY PRACY.

Przy ul. Pokornej 7, wskutek pęknięcia szklanego naczynia, doznał poparzenia obu podudzi kwasem siarkowym 14-letni Abram Weiztraub (Młocińska).

Tramwaje w święto

Dyrektor Tramwajów Miejskich inż. Kühn zwrócił się do związków pracowniczych w sprawie uruchomienia podczas świąt Bożego Narodzenia tramwajów. Związki, jak dotychczas nie udzieliły odpowiedzi.

W latach ubiegłych tramwaje jeździły w wigilię o godz. 6 wiecz. i uruchamiane były dopiero wieczorem w pierwszym dniu świąt. P. Kühn proponuje uruchomienie tramwajów już o godz. 2 popoł.

13), robotnik w zakładzie ślusarskim. Chłopca opatrzył lekarz Pogotowia i umieścił w szpitalu na Czystem.

BEZ PRACY I DACHU NAD GŁOWĄ.

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Złotej upadła i zasłabła 17-letnia Olińska przybyła do Warszawy w poszukiwaniu pracy. Pomocy nieszczęśliwej udzielił lekarz Pogotowia, poczem przewiózł O. do schroniska dla kobiet.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Nowe komplikacje w bokserskich mistrzostwach Polski

Jak w swoim czasie donosiliśmy mecz bokserski IKP, Łódź — PKS. Katowice, stoczony w pierwszej kolejce drużynowych mistrzostw Polski, wywołał protest PKS-u przeciwko udziałowi Taborka w drużynie łódzkiej. Taborek uzyskał zwycięstwo i dzięki temu łodzianie wygrali 10:6.

Sprawa przeszła przez wiele instancji i wreszcie zarząd Pol. Zw. Bokserskiego zdecydował protest unieważnić i przyznać zwycięstwo IKP.

Mimo takiej decyzji sprawa meczu IKP — PKS. poszła pod referendum związków okręgowych. Dziś wynik referendum jest już

wiadomy. Przeciwno orzeczeniu PZB., a więc za PKS-em, wypowiedziały się okręgi: Warszawa — 15 głosów, Śląsk 20, Pomorze — 10 i Białystok — 15 głosów — łącznie 55 głosów. Za orzeczeniem PZB. wypowiedziały się jedynie Łódź — 20 głosów. Poznań, dysponujący 45 głosami, wstrzymał się od wypowiedzenia opinii. Łódź wstrzymał się również od głosowania. Nie nadeszły jedynie odpowiedzi od Krakowa i Lublina, dysponujących wspólnie 20 głosami. Gdyby nawet te dwa okręgi wypowiedziały się za PZB., to i wówczas przeważałaby opinia okręgów, wypowiadających się przeciwko decyzji PZB., a więc — w wyniku referendum mecz PKS. — IKP. winien być zweryfikowany na 8:8 i wobec tego — musi odbyć się ponownie.

Największa sensacja piłkarska w Warszawie Mecz Reprez. Robotniczej Polski z ligową Legią już w niedzielę o godz. 13-ej na boisku Skry

Sprawa odbicia ponownie tego meczu komplikuje się o tyle, że Łódź już dawniej oświadczyła, że do ponownej walki nie stanie. W takim razie PKS. wygrałby walkowerem, poczem musiałby rozegrać jeszcze mecz z krakowskim Wawelem.

W tych warunkach sprawa finału mistrzostw Polski przedstawia się bardzo mgliście.

Walki i nieporozumienia w AZS

Na ostatnim Walnym Zebraniu AZS. obalono stary Zarząd i wybrano nowy z p. Zochowskim na czele. Obecnie Kurator AZS-u, profesor politechniki warszawskiej, p. Drewnowski, zawiesił wszystkie uchwały powzięte na walnym zebraniu.

Zawieszenie uchwał nastąpiło na skutek „szeregu nieformalności”.

Nowy termin walnego zgromadzenia ma być wkrótce wyznaczony, a tymczasem do chwili nowego zebrania — stary Zarząd pełni w dalszym ciągu swoje funkcje.

Plenum Zarządu ZRSS

Dziś w piątek, dn. 16.XII o godz. 19.30 odbędzie się w lokalu ZRSS. przy ul. Czerwonego Krzyża 20 pokój 124, posiedzenie plenum Zarządu ZRSS.

Obecność wszystkich członków Zarządu obowiązkowa.

„Teatr mój widzę ogromny”...

Odczyt Leona Schillera o teatrze Wyspiańskiego w „Ateneum”

W niedzielę 11 grudnia L. Schiller wygłosił w „Ateneum” odczyt o Stanisławie Wyspiańskim. Świetny reżyser polski, jeden z kontynuatorów monumentalnego teatru polskiego, jak nikt inny upoważniony do noszenia żałoby po genialnym poecie teatru, stwierdza z gorącością, że rocznica śmierci wypadła w chwili — najnieodpowiedniejszej. Nikt nie wzywa Wyspiańskiego, tą mową „jego własną”, a społeczeństwo, podobnie jak i wtedy, kiedy żył, „robi Polskę na każdym kroku i codziennie”. A dziś specjalnie, każdy, kto chce i kto nie chce, przywłaszcza sobie tego najsamotniejszego z poetów, słów jego, będących zawsze wyrazem wolności, używając jako gazeciarskiego ornamentu. A właśnie teraz obowiązują wobec Wyspiańskiego historyczny punkt widzenia, gdyż wielu jego poglądów nie możemy podzielić, podobnie jak trudno zgodzić się z Mckiewiczem, że nie trzeba pytać, jaki jest rząd w Polsce: arystokratyczny, demokratyczny czy ludowy, bo jakkolwiek by nie był, będzie najlepszym, gdy będzie własnym rządem. Tak samo razi nas — mówi Schiller — zoologiczny szowinizm Wyspiańskiego, potępiał to, że kobiety polskie wychodziły zamyślenia o obokrajowców. Nikt nie powinien sobie poety przywłaszczać, żadna klasa, bo narazi

się na sprzeczności. Już za życia chciano uczynić Wyspiańskiego czemś w rodzaju poety proletariackiego, na podstawie „Wesela”. Ale tam przecież ironizuje on chłopomanstwo. Dopiero w „Wyzwoleniu” zwraca się do robotników teatralnych, mówiąc: „siła to wy...”. Rewolucji jednak nie propagował nigdy, nie myślał o dyktaturze proletariatu, ale o przekształceniu całego narodu, poczem proletariatu wróci na dawne miejsce w klasowym układzie. Wyspiański lękał się rewolucji, nie chcąc mordu — nawet dla najszczytniejszych celów — czego dowodem jest 10 scena „Legionu”: obraz Wolności — Rewolucji. Do tego stopnia był konsekwentny, że skreślił zakończenie „Wyzwolenia”, w którym wieszczył jakoby zwycięstwo proletariatu, ponieważ zbiegało się to ze zdarzeniami 1905 r., mimo, że tak bardzo pragnął udziału ludu w walce zbrojnej o niepodległość. A wolną Polskę wyobrażał sobie jako piękny obraz z pałacami i zamkami z jednej strony, a z drugiej — z jakimś „zbojem” pracujących. Stosunek Wyspiańskiego do życia nie był socjologiczny, ale — artystowski. Choć nigdy nie stał po stronie wsteczności, dla spraw klasy robotniczej zrozumienia nie miał: nie znał ich nawet. Dominującym jego pragnieniem przez całe życie by-

ła — niepodległość Polski. Zachwycony marzeniem o wolnej Ojczyźnie, nie pojął, że nie będzie ona mogła istnieć, chociaż odzyska wolność, o ile zechce następnie oprzeć się na krzywdzie klasy pracującej — proletariatu.

W dalszym ciągu przebiega Schiller dzieje dramatów Wyspiańskiego. Było to jedno wielkie nieporozumienie ze społeczeństwem. Tak samo, jak niedostępny był dla swego narodu jako filozof, tak nie pojmowano jego teatru. Nigdy nie oddano mu należnego hołdu, nigdy nie dominował na scenie polskiej, ani w Warszawie, ani w Krakowie szczególnie. Pierwszą wystawioną w Krakowie rzeczą była „Warszawianka”, w 1898 r. Wyspiański był już wtedy autorem „Legjony” i „Maleagry”, ale nikt jego twórczości nie traktował poważnie. Sam Pawlikowski odniósł się do utworu lekceważąco. W 1899 r. wystawia drugi dramat, „Lelewela”, ale musi go zdjąć z afisza po czterech spektaklach. Stało się to dzięki temu, że obydwie sztuki zignorowano, wystawiono je banalnie, stereotypowo, nie licząc się z wskazaniem poety. Nie dano prostych, oszczędnych kolorystycznych dekoracji, nie zwrócono najmniejszej uwagi na klawiaturę w Warszawie, dokoła którego skupia się cały nastrój sceny. A dziś widać wyraźnie, kim był Wyspiański: wielkim twórcą nowego teatru. Wydanej w rok później „Kłatwy” nikt już nie myśli wystawiać. Dopiero po „Weselu”

zaryzykowano z „Protesiliasem i Laodamją”.

Poeta, już trochę uznany, sam zajął się stroną malarską widowiska: obmyślił ruch i światło dla figur, oraz kostiumy, kładąc główny nacisk na stronę wizualną. Nie inaczej zresztą, odnoszono się wówczas do całej romantycznej literatury i dramatyki. Z Mickiewicza grano tylko „Konfederatów barskich” i to w — parafrazie. O wystawieniu „Nieboskiej Komedy” czy „Irydjonu” — „warjat” tylko mógł myśleć. Dopiero przypadkiem, ze względów czysto kasowych, dla przejeżdżających przez Kraków gości, którzy wracali z badań, a znudzonych starym repertuarem, wystawiono utwory romantyczne, które — podobały się. Od tej pory weszły na scenę dramaty Słowackiego i Krasińskiego. W ten sposób Kraków zwrócił się ku monumentalnym dramatom romantyków, rozpoczynając nową erę teatru. Wtedy także, od 1901 r., premiera „Wesela”, rozpoczyna się krótkotrwałe powodzenie Wyspiańskiego. Kilka zaledwie sztuk wystawił teatr krakowski. Reszta święciła premiję w wystawach wityrn księgarskich. Nawet to, co się mówi o powodzeniu „Wesela”, jest grubą przesadą. Omalże nie poniechano zamiaru wystawienia. Aktorzy zaś wyraźnie kpili sobie z dramatu. Podchodzili do Wyspiańskiego i ironicznie dopytywali się, jak mają grać swoje role. Sztuki nikt właściwie nie reżyserował, forma gry ustaliła się jakoś sama, z mnóstwem

nonsensów. Nigdy żaden z aktorów, prócz Edmunda Weichert, nie wiedział, jak trzeba grać i mówić Wyspiańskiego. Reszta wykonawców, szczególnie z „Weselem”, zawsze obchodziła się w barbarzyński sposób. To samo było z interpretacją „Wyzwolenia”. Aktorzy wygłupiali się do tego stopnia, że na oklaski wychodzili przed kurtynę, nie zdając sobie sprawy z tego, że to ich przecież Wyspiański ośmiesza i piętnuje. Jedynym utworem, w całości niemal ukształtowanym sceniczenie przez poetę, był „Bolesław Śmiały”. Wyspiański sam reżyserował, sam wszystko obmyślił. Potem już odsunął się od sceny krakowskiej, szczególnie wtedy, kiedy nie powierzono mu jej dyrekcji, o czym marzył. Tylko dwa głosy padły za nim: Ignacego Daszyńskiego i Ulanowskiego. Odtąd pracuje w samotności, pisze „Legendę II”, „Skalkę”, „Powrót Odysa”, „Rzecz o Hamlecie”.

Wyspiański — mówi Schiller — był artystą teatru: poetą, malarzem, rzeźbiarzem i konstruktorem, reżyserem i inscenizatorem, kierownikiem artystycznym teatru i jego ideologiem, w jednej osobie. Można go porównać tylko z twórcami teatru greckiego, którzy posiadali taką wszechumiejętność. Był pierwszym twórcą polskiego teatru monumentalnego, wypełnił testament Mickiewicza. W sztuce swej naprawdę połączył „wszystkie żywioły poezji prawdziwie narodowej” — marząc o — teatrze ogromnym...
T. Gładych.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik”, Wrecka 7.